Nr. 307. Stanisławów, niedziela 20. czerwca 1926. Rok XXXIX.

Prenumerata mies. dostawą do domu lub przesyłką pocztą 60 groszy

Korespondencje dla Redakcji przyjmuje Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4.

Telefon Nr. 151.

KURJER STANISŁAWOWSKI

POLSKI ORGAN KRESOWY

Cena numeru pojedynczego 20 groszy

Adres Administracji Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4.

Konto P. K. O. 150923

Telefon Nr. 151

Światło i cienie.

Gabinet p. premjera Dr. Bartla rozwija szeroką inicjatywę projektodawczą w kierunku naprawy Rzeczypospolitej. Naprawa nastąpić ma drogą takiej przebudowy ustroju konstytucyjnego naszego Państwa, aby władzę rządową i ustawodawczą uczynić bardziej sprawną i niezależną.

O ile projekty rządowe dotyczą reformy tej części ustroju państwowego Polski, spotkać się winny i muszą z najżywszą sympatją i uznaniem wszystkich, którzy kierują się w poglądach i życiu naprawdę polskim interesem stanu.

Możemy być dumni, że nigdy z łamów pisma naszego nie zaniedbywaliśmy urabiania przekonania w opinji publicznej, że dla zdrowia państwowego i dla życia Polski, rzeczą jest konieczną skończyć z metodą sejmowładztwa, że władza p. Prezydenta musi być rozszerzoną przez nadanie mu prawa rozwiązywania Sejmu, nawet bez lub wbrew jego woli i prawa zakładania veta przeciw wprowadzaniu w życie ustaw przez Sejm uchwalonych, które zdaniem p. Prezydenta i Jego Rrządu nie są zgodne z ogólnym albo pewnym szczególnym interesem państwowym. Rząd p. premiera Bartla prócz tych reform, których przyjęcie dla sanacji naszego życia państwowego jest w przekonaniu zgodnej opinji olbrzymiej większości społeczeństwa rzeczą nieodzowną, projektuje ponadto wprowadzenie do konstytucji naszej przepisu, pozwalającego p. Prezydentowi drogą rozporządzeń i dekretów ogłaszać z mocą obowiązującą, w czasie kiedy Sejm nie jest zebrany, ustawy jakie uzna dla regulowania życia państwowego za konieczne. Sejm mógłby je — po swojem zebraniu się — odpowiednią kwalifikowaną większością obalić.

Projekt wprowadzenia tego przepisu konstytucyjnego budzi u lewicy, a zwłaszcza w stronnictwie P. P. S. głośne sprzeciwy. Nie bez słuszności P. P. S. porównuje projektowaną w tym kierunku zmianę z osławionym § 14 konstytucji austrjackiej.

P. P. S. sprzeciwia się również prawu veta p. Prezydenta przeciw uchwalonym przez Sejm ustawom.

Nie tu miejsce dowodzić drogą porównania z przepisami konstytucji zachodnich demokracji, że każdej głowie państwa służy prawo sprzeciwiania się wprowadzenia w życie ustaw, które zdaniem najwyższej władzy państwowej i jej rządu nie są zgodne z interesem Państwa. I nie wiadomo, dlaczegoby Polska jedna i jej Sejm miał przywilej być nieomylnym i niepodlegającym kontroli, która zawsze jest rzeczą dobrą i pożyteczną. Wszak ustawa zasstowana przez p. Prezydenta ma być po raz drugi i wśród pewnych ustawowych obostrzeń rozpatrywana przez Sejm, który rozważywszy ustawę i motywy rządu, dla których ją zasystowano, może ją ponownie uchwalić, jeżeli przy powtórnych obradach znajdzie dla niej większość w swojem łonie.

A wracając do polskiego § 14 musimy sobie powiedzieć, że każdy naród budować sobie winien taki ustrój, do jakiego dorósł i jaki dyktują mu warunki jego życia. Okres miniony, który został zamknięty tragedją z dn. 12. maja b. r, przekonać był winien społeczeństwo polskie, że nie dorośliśmy do systemu takiej konstytucji, której zasadniczą cechą byłaby supremacja Sejmu nad władzą ustawodawczą, że Sejm nasz nie zawsze jest, a zwłaszcza w przyszłości być może zdolnym do załatwiania konieczności państwowych.

Trudno spodziewać się, aby Sejm przyszły był Sejmem idealnym, w którym praca pańtwowotwórcza nie będzie hamowaną już nietylko przez same spory partyjne, ale co gorzej narodowościowe.

Pomyślmy, że w razie grożącej wojny, od tego Sejmu zależeć będzie bieg życia państwowego? Czy wówczas próby hamowania życia naszego państwowego przez sabotaż ustawodawczy nie będą wzmożone ze strony pewnych odłamów sejmowych? Można będzie wówczas wrazie zmiany konstytucji Sejm rozwiązać, lecz kto na ten wypadek będzie regulował dziedzinę ustawodawstwa! Nad tą kwestją i sprawą ewentualnej niezdolności Sejmu do pracy nawet w czasie pokoju winni zastanowić się ci, którzy sprzeciwiają się wprowadzeniu uprawnień konstytucyjnych w dziedzinie tymczasowego ustawodawstwa dla p. Prezydenta.

Gdybyśmy byli społeczeństwem wyrobionem politycznie do tego stopnia, że stworzenie programowej polskiej większości w Sejmie, jak to dzieje się w Czechach, nie stanowiłoby trudności, albo nasze warunki terytorjalno sąsiedzkie, byłyby podobne jak Anglji czy Hiszpanji, nie potrzebaby rozszerzenia uprawnień głowy państwa w tym kierunku. Ale naród nasz, któremu pomimo całego uznania dla jego patrjotyzmu daleko do świadomości, czem jest i na czem polega obywatelska karność i odpowiedzialność, naród nasz, który otoczony sąsiadami zawsze nieszczerymi i niebezpiecznymi, żyć musi pod grozą napadu na całość państwową, uprawnić winien swój aparat rządzący i ustawodawczy tak, aby fungowanie jego nigdy nie zawiodło, bo klapy bezpieczeństwa w chwili koniecznej w ruch puszczone, zapobiegną rozstrojowi machiny państwowej.

I dlatego wypowiadamy się bezwzględnie za prawem p. Prezydenta do wydawania dekretów z mocą ustawy na czas niezebranego Sejmu, który je następnie może zatwierdzić albo anulować. To są światła projektów rządowych, ale są w nich i cienie.

Cieniami są przedewszystkiem, co prawda, niesprawdzone wieści o projektach terytorjalnej autonomji.

Objektywny obserwator życia na naszych Kresach zgodzić się musi z tem, że pomimo wrzawy czynionej przez prasę ukraińską, życie państwowe i stosunek Rusinów do państwowości polskiej, układa się coraz pomyślniej.

Komu więc służyć ma autonomja. Nie ludności ruskiej, która w masie potrzeby jej nie odczuwa ani takich żądań nie stawia. Nie posłuży również interesowi narodowemu i państwowemu polskiemu, jaki wymaga wzmocnienia autorytetu i mocy państwowej władzy polskiej na kresach, czego zaprzeczeniem i rozluźnieniem jest każda autonomja. Kresy nasze nie są terenem jednolicie narodowo obcym, w którym zaprowadzenie autonomji sprowadzić by mogło spokój narodowościowy i uwolnienie jednego narodowego żywiołu do supremacji drugiego.

Przeciwnie, kresy polskie są terenem narodowo mięszanym, w którym autonomja rozwinęłaby walkę wszystkich przeciw wszystkim a w walce tej najgorzej wyszłoby państwo i osiedlony na autonomicznych terytorjach żywioł państwowy t. j. Polacy. Zresztą autonomję nadaje się prowincjom, których przynależność państwowa ani od wewnątrz ani od zewnątrz przez nikogo nie jest kwestjonowaną. Czy tak jest w tym wypadku Rząd winien rozważyć. My Polacy kresowi nie zgodzimy się nigdy, aby nas oddzielano sztuczną autonomiczną granicą od Macierzy i bronić się będziemy przeciw tym projektom wszelkiemi siłami, a wierzymy, że p. premier Bartel, który walczył o przynależność kraju naszego do Polski z bronią w ręku, uczucia nasze i protesty poprze, dobrze je rozumiejąc i odczuwając.

Vis

Listy warszawskie.

Warszawa, 17. czerwca 1926.

Po chwilowej przerwie wznawiamy „Listy warszawskie", które cieszyły się zainteresowaniem czytelników, przyrzekając poświęcić im specjalną uwagę w najbliższych tygodniach, decydujących dla projektowanych zasadniczych zmian w naszym ustroju i życiu politycznem.

Na razie w warszawskiem życiu politycznem panuje jeszcze spokój a w szczególności w Sejmie — przygotowania jednak do kampanji politycznej już się na dobre rozpoczęły.

Sejm, który przerwał swe prace z powodu znanych wypadków majowych zwołano na wtorek 22. b. m., przed posiedzeniem zawiązują już ze sobą rozmowy prezydja poszczególnych klubów sejmowych.

Cztery są obecnie najaktualniejsze sprawy, które zajmują opinję nie tylko kół rządowych i sejmowych ale i szerokich kół obywatelskich. Najważniejszem zagadnieniem jest sprawa zmiany Konstytucji i związana z nią reforma obowiązującej Ordynacji wyborczej, — obok tych dwóch problemów pozostają do załatwienia sprawa rozwiązania Sejmu i uchwalenia Rządowi prowizorjum budżetowego na dalsze trzy miesiące t. j. do końca września b. r.

W sprawie zmiany części Konstytucji — jak wiadomo — wniósł już Rząd swój projekt do laski marszałkowskiej, przyczem podkreślić należy, co już jest lansowane w prasie blizko Rządu stojącej, że od przyjęcia tego projektu rządowego nie tylko Rząd obecny uzależnia dalsze swe trwania ale nawet p. Prezydent Rzplitej ma rzekomo warunkować dalsze pozostanie na swym Urzędzie. Natomiast odstąpił Rząd od pierwotnego zamiaru wniesienia swego projektu zmiany ordynacji wyborczej, pozostawiając to ewentualnej inicjatywie poselskiej.

Jakież są zapatrywania miarodajnych kół sejmowych na proponowane zmiany konstytucji? Pod tym względem jest jeszcze chaos i ogólne „ostrzeliwania" przez prasę, odpowiadającą poszczególnym kierunkom politycznym. Jedno widać już dowodnie, mniej sprzeciwów zasadniczych będzie na prawej stronie Sejmu i w centrum jak na lewicy, która już dziś za przewodem P. P. S. dość silnie zwalcza projekt Rządu.

Prawica natomiast a przypuszczalnie i centrum stawia iunctim między uchwaleniem zmian konstytucji a koniecznością naprawy ordynacji wyborczej.

Wytwarza się więc sytuacja naprawdę dziwna i niesamowita, że stronnictwa lewicowe, które się opowiadały bez zastrzeżeń w maju przy Marszałku Piłsudskim, obecnie kiedy chodzi już o konkretne zagadnienia występuje do walki przeciw Rządowi w którym „axtma pars" jest przecież właśnie Marszałek Piłsudski.

Walka więc jaka wczyna się przy tej sposobności będzie naprawdę decydującą dla nabliższych stosunków politycznych i iinji rozwojowej Państwa.

O szczegółach tej walki i jej przebiegu nie omieszkam dokładnie informować w najbliższych tygodniach.

Następnie a raczej równolegle przyjdą pod rozpatrywanie Sejmu sprawa rozwiązania i prowizorjum budżetowego. Jeśli o to ostatnie, chodzi, to prawdopodobnie wobec krótkości terminu (1. lipca byłby „ex lex") będzie ono — może z małemi zmianami — przyjęta przez Sejm bez dłuższej dyskusji.

Natomiast wiele dyskusje a jeszcze więcej hałasu w kraju (P. P. S, już zapowiedziała dziś na niedzielę 27. b, m. masowe manifestację w całym kraju za rozwiązaniem Sejmu) wywoła sprawa natychmiastowego rozwiązania obecnego Sejmu. Tu trzeba stanowczo stwierdzić, że nie ma dziś stron-

Dr. STEF. SKWARCZYŃSKA.

Władysław Mickiewicz.

Do głębi wstrząsnęła każdym Polakiem żałobna wieść: Władysław Mickiewicz nie żyje.

Jaki walor duchowy zabrał nam grób z nim razem? — Co reprezentował w naszem umysłowem życiu siwowłosy starzec wiecznie pochylony nad księgami w paryskiej Bibljotece Polskiej na Quai de Orleans? Z nim razem tracimy żywe, bezpośrednie ogniwo w łańcuchu tradycji, której początkiem — Adam Mickiewicz, a końcem chyba chwila, gdy przestanie bić ostatnie serce polskie.

Z tych co znali Wieszcza — ostatni pozostał Syn; przyjaciele, powiernicy, entuzjaści, znajomi z roku na rok gaśli, odchodzili; pozostał tylko Syn; Swiadek wzlotów i szarpań ojcowskich, jego codziennych zmagań, trosk o chleb powszedni, Swiadek rozterek ostatnich lat poety, przeżyło lat 71 dzień, w którym jego oczy, oczy siedmnastoletniego chłopca z bolem wpatrywały się w powracającą ze Wschodu trumnę Wieszcza. Rozrzewniać musi każdego myśl, że ten oto poważny starzec to ów Władzio, na którego słabe zdrowie, z taką nieraz żałością skarżył się Adam w bezpretensjonalnych listach do przyjaciół, że to ów malec, o którym twórca „Pana Tadeusza" mówi tak tkliwie, z taką ojcowską dumą w swej korespondencji, z której ram jak z najcudniejszego portretu patrzą ku nam wyraziście oczy pierworodnego spadkobiercy największego w Polsce nazwiska. O małym Władziu wiemy z ust Adama — ale oto zbliża się chwila, gdy Władysław mówić nam będzie o Adamie.

Zaczyna mówić — i nie przestaje, aż do ostatniej minuty swego życia — boć umiera dyktując list tyczący Ojca. Mówi ciągle, wytrwale, rozumnie przez tyle minut, ile ich liczą Jego zgrzybiałe lata. Oto niewyczerpana skarbnica materjału naukowego — pięciotomowy: „Żywot Adama Mickiewicza" — oto możliwie najlepiej zgromadzona i wydana „Korespondencja" — oto praca w Bibljotece polskiej, której osią skoncentrowanie tu wszystkiego co bliżej lub dalej ma styczność z postacią Ojca — oto nieoceniony jako propaganda wielkiej polskiej kultury francuski skrót „żywota".

Władysław Mickiewicz nietylko z bogatych zasobów pamięci czerpie wspomnienia, które są bezcenne jak wszystko, co autentycznie mówi o Adamie. On stoi zawsze na straży czystości tradycji mickiewiczowskiej, do pewnego stopnia kontroluje twórczość naukową, która się oplotła dokoła Największego Wieszcza, a która jego zdanie uważa zwykle za pewne kryterjum.

Może, — może i to jest wyłączną Jego zasługą, że uczyniwszy się wiecznym strażnikiem Swiętego Ognia Miłości Polskiego Narodu dla Wieszcza nie dopuścił, by miłość ta zalaną została falą choćby przemijającą oziębienia, by tliła się pod popiołem choćby chwilowej obojętności. Może jest zasługą Syna, że Ojciec nie był — po swej śmierci — nigdy zapomniany, że polska lekkomyślność kończyła się tam, gdzie zabrzmiało święte słowo Adama Mickiewicza, równie żywe jak w pierwszej chwili i po dziesiątkach lat.

Władysław Mickiewicz był w naszych oczach nietylko przedłużeniem „górnej i chmurnej" postaci swego Ojca, był nietylko tym, który nam go jako twórcę zwiększył przez wydanie okruchów nieznanej a pięknej korespondencji, a pogłębił przez zapoznanie z jego „intimitè", do której przystęp mógł mieć tylko Syn, Władysław Mickiewicz był także przedłużeniem społecznego stanowiska Adama w paryskiej Emigracji. Któż nie pamięta zwierzeń współczesnych Adamowi Emigrantów, którzy chórem świadczą, że nie wyszedł nikt z domu państwa Adamów bez pokrzepienia, otuchy, wsparcia, bez rozrośnięcia się duchowego? Nietylko poruczenie Adamowi Katedry literatur słowiańskich, ale i głęboka cześć największych uczonych francuskich (w Michelet'a, Aninet'a) świadczy, że zagranica uważała go za przedstawiciela duchowej kultury i polski i krajów słowiańskich.

Po Ojcu duchową ambasadę polskiej kultury odziedziczył Władysław; w Jego domu gromadzili się nietylko potomkowie dawnej Emigracji, nietylko polscy uczeni i kandydaci na uczonych, nietylko reprezentanci świata polityki ale i przedstawiciele francuskiej nauki i polityki. Z domu Władysława, jak niegdyś z domu Jego Ojca wynosił każdy to, czego pragnął: pociechę, pomoc, rozrywkę, pokrzepienie.

W kogóż się drugiego wcielić może tak świetnie tradycja Wielkich acz bolesnych lat Emigracji — i Tego, który był jego duszą?

Tron osierocony na zawsze.

nictwa w Sejmie a jeszcze pewniej nikogo w kraju, ktoby stał w obronie tego Sejmu. Ale natomiast trzeba przed jego rozwiązaniem wszystko zrobić, aby przyszły Sejm zdolnym był do życia i był choć trochę jepszym od obecnego. A na to jednak jest rada i tu nie ma co dłużej ukrywać: zmiana ordynacji wyborczej.

Wybory, zwłaszcza obecnie, przy obecnej ordynacji to puszczanie Państwa na rozhukane flukta najskrajniejszej demagogji, to zaprzepaszczenie zupełne parlamentaryzmu w Polsce. Socjaliści, gdyż oni najgłośniej domagają natychmiastowych wyborów, bez zmiany ordynacji wyborczej, może i rozumieją do czego to prowadzi, są jednak nieszczęśliwymi niewolnikami doktryny i zasady — niech wszystko zginie i nas wszystkich pogrzebie, byle tylko utrzymała się zasada tzw. najliberalniejszej demokracji.

O rozwiązanie więc Sejmu pójdzie walka — daj Boże aby zwyciężyła zdrowa myśl państwowa a nie demagogja i doktrynerstwo. *n. n.*

W hołdzie Prezydentowi Polski.

Jeden z pierwszych zamanifestował nasz gród kresowy swoje uczucia radości i hołdu nowemu Prezydentowi Polski Dr. Ignacemu Mościckiemu.

Staraniem Komitetu obywatelskiego odbyła się dnia 11. b. m. w sali teatralnej uroczysta akademja z udziałem reprezentantów wszystkich władz rządowych i autonomicznych z panem Wojewodą Des Loges na czele i licznej rzeszy publiczności. Program krótki aczkolwiek starannie opracowany rozpoczął przemówieniem p. nadradca Dr. Hendrychowski, podkreślając w silnych i pięknych słowach podniosłe znaczenie chwili i następnie nowej ery dla państwa skołatanego tyloma nieszczęściami. Produkcje orkiestry 48 p. p. i chóru męskiego tow. im. Moniuszki pod batutą p. majora Andruszewicza złożyły się na dalsze punkty programu, jedne i drugie bardzo udatne i nagrodzone oklaskami. Z przyczyn niezależnych od Komitetu nie wygłosił p. Zbigniew Orwicz okolicznościowej deklamacji własnego pióra, którą osobno podajemy, podkreślając bogaty jej walor poetycki. Całość akademji daleka od szablonu wywarła na obecnych niezwykle podniosłe wrażenie. Na gorącą pochwałę zasługuje wspaniały portret Prezydenta, uderzający niezwykłem podobieństwem, pędzla p. inż Kuźmińskiego.

O cześć obywatelską.

W piśmie naszem z zeszłego tygodnia p. poseł Zagajewski widocznie zmuszony nadmiarem złośliwych i coraz szerzej kolportowanych wymysłów, czci jego ubliżających, zamieścił oświadczenie, odpierające zarzuty i zapowiadające ściganie sądownie kalumniatorów.

Jestto objaw nader smutny, że ludzie zajmujący odpowiedzialne stanowiska muszą publicznie bronić swej czci. Nie zamyślamy rozpatrywać szczegółów tej sprawy, chodzi nam o rzecz zasadniczą.

W społeczności naszej grasuje ciężka choroba nieposzanowania cudzego dobrego imienia. O sąd zły, a niczem nie uzasadniony stało się w Polsce tak łatwo, że ludzie wkrótce będą nawzajem patrzyli na siebie jak złodziej na złodzieja. Nic tak nie osłabia więzów społecznych jak brak wzajemnego zaufania. Społeczeństwo nasze pod

ZBIGNIEW ORWICZ.

RAPORT.

Panu Prezydentowi
Ignacemu Mościckiemu
w hołdzie.

Żołnierzu Polski... Bracie .. Dumo nasza...
Formuj szeregi... Baczność, polskie chłopy...
Trzeba się krzyżem przeżegnać pałasza,
bo już niebiańskie wkrąg jaśnieją stropy
i radość wstaje ludu z serca szczera,
że się dla Polski nowa wszczyna era.

Żołnierzu Polski... Pod Twą dłonią prysły
zapory wszelkie i groźba niewoli, —
Tyś to nam stworzył promienny „Cud Wisły",
Tyś krwią swą zrosił łan ojczystej roli,
a dziś za perłę ofiary i męstwa
święcisz upojny dzień swego zwycięstwa.

Żołnierzu Polski, ty chlubo człowieka
coś dla nas wszystkich jest najczystszym wzorem,
raport Cię wielki w dniu dzisiejszym czeka,
pieczętowany żołnierskim honorem,
bowiem Narodu wola zawsze święta,
nowego dała Tobie Prezydenta.

Nie żył on pośród złocistych pałacy,
lecz w ciszy swojej domowej zagrody,
człowiek ofiarnej, naukowej pracy
wciąż niespożyty i chłopięco młody,
a zaszczyt, jaki spotkał go ostatnio,
opłaci wielkim swym trudem dostatnio.

Zaszczyt to jednak, co niczem korona
ugniata czoło i prawy trud zsyła,
a trzeba wyczuć, czy we wnętrzu łona
tkwi jeszcze taka moc i taka siła,
co nieugiętość na mocarnej skały,
by odpowiadać za swój Naród cały.

Odpowiedzialność taką ma On w sobie,
Obywatelem jest więc Pierwszym Państwa, —
Żołnierzu Polski, trzeba zatem Tobie
złożyć Mu wielki hołd swego poddaństwa,
by znów tradycje prapolskie odżyły,
a Pan Prezydent w Twoje ufał siły.

Baczność!... Przed Tobą broń prezentujemy
nasz Najjaśniejszy Panie Prezydencie
i z głębi serca Tobie ślubujemy,
że w tym szalonym zawieruch odmęcie
jako Przeczystej Panienki husarz
przy Tobie zawsze będziem stać na straży.

Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród pochodzi
i w twarz nie damy sobie pluć wrogowi,
wstrzymamy tamą zalew złej powodzi,
zrobimy, co Twój rozkaz postanowi,
a przy dzisiejszem wielkiem dla nas święcie:
sto lat nam włodarz, Panie Prezydencie!

Stanisławów, w czerwcu 1926.

wpływem niezdrowej, senzacyjnej prasy i ciężkich warunków życiowych, wyrobiło w sobie przekonanie, jakoby w Polsce zupełnie zaginęła cnota. Tak źle nie jest, a niesprawiedliwym sądem cnotliwości się nie zbuduje. Kalumniatorstwo wzajemne to woda najlepsza na młyn tych, którzy w Polsce zburzyć chcą wszystko na czem się państwo i społeczeństwo opiera, powagę władzy i przewódców społeczeństwa, zaufanie do rządu, reprezentacji społecznych i wzajemny szacunek i ufność obywateli do siebie.

Zdrowa część narodu przeciwstawić się musi tym zakusom w interesie dobra ogólnego.

Dobre imię obywatelskie musi w Polsce wrócić do dawnej wysokiej ceny. I nie będzie to przeszkadzało w ściganiu zła i zbrodni. Kto wie o zbrodni albo szubrawstwie, ten niech zbiera dowody, a zebrawszy je wystąpi z zarzutami na forum właściwem. Spełni czyn dobrego obywatela.

Ale plotka niesprawdzona, podawana od ucha do ucha, bez dowodów a jedynie, aby szarpać dobre imię drugiego, jest zbrodnią popełnioną na człowieku i co więcej na Państwie, bo jest przysługą dla wrogów Polski i polskiego Narodu.

Komers koleżeński abiturjentek Gimn. im. Orzeszkowej.

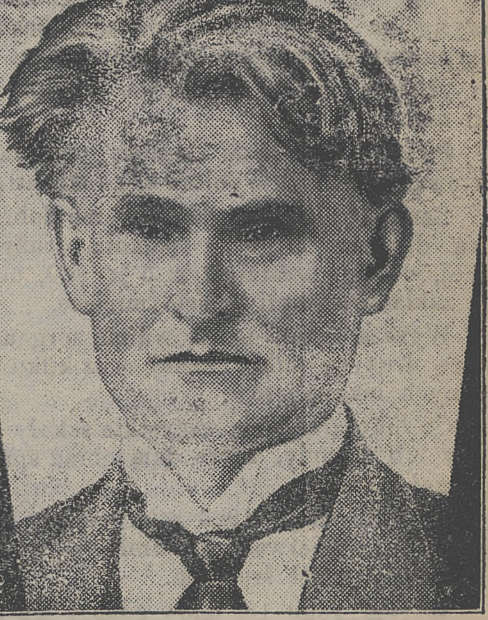
Miła uroczystość odbyła się dnia 8. b. m. w gustownym gabinecie restauracji p. Haubenstocka. Abiturjentki gimnazjum Orzeszkowej chcąc zaakcentować zupełne równouprawnienie z „tyranami" mężczyznami postanowiły tradycyjnym zwyczajem „oblać" patent dojrzałości wspólną ucztą z udziałem całego grona profesorskiego.

Do pięknie udekorowanego stołu zasiadło o godzinie 8. wieczorem 18 koleżanek zapraszając serdecznie na honorowe miejsca niegrońnych już wychowawców w osobach pp. dyrektora Juna, ks. prof. Czubskiego, rabina Bertischa, dr. Schächterówny, prof. Sieleckiego, prof. Rosenbauma, prof. Placzka i prof. Chudio.

Z apetytem spożyto smaczną kolację, poczem piękny toast wniosła pna Marja Dworska, dziękując w serdecznych słowach profesorom za trud i pracę i zapewniając o niewygasłej wdzięczności. W weselu i radości upłynęło kilka dalszych godzin, cudna młodość roiła plany zdobywcze całego „ziemskiego koliska", oczy płonęły zapałem i tu i ówdzie chochlikami niedawnych jeszcze studenckich „kawałów". Przed północą wstano od stołu i panienki odprowadzone przez całe grono profesorskie udały się na spoczynek unosząc drogie wspomnienia pierwszego w życiu triumfu młodzieńczej energji i rzetelnej pracy.

Zadowolonym również był p. Haubenstock, któremu się rzadko zdarza aby goście bankietowi tak dużo wody dolewali do wina, a w słodkich likierach maczali tylko końce usteczek.

Nowy Prezydent Litwy.



Sejm litewski wybrał Prezydentem Państwa Dra Grinitsa, socjalista, z zawodu lakarza, odgrywającego w dzisiejszej Litwie wybitną rolę.

Jak się rozwija sport młodzieży szkolnej gdzieindziej — a jak u nas?

Czytamy następujące sprawozdanie o rozwoju sportu w średnich zakładach naukowych Bydgoszczy:

Bydgoskie państwowe gimnazjum humanistyczne posiada drużynę piłki nożnej, dwie drużyny piłki koszykowej, drużynę do gry w palanta, dobrze zorganizowany klub lekkoatletyczny, dobrze zorganizowaną drużynę wioślarską, posiadającą swój szałas i tabor.

Tamtejsze gimnazjum klasyczne posiada najlepiej zorganizowaną szkolną sekcję wioślarską, posiadającą swój wygodny szałas oraz liczny tabor. Oprócz tego ma kilka drużyn do gry w palanta i piłki polskiej (szczypiorniaka) oraz drużynę piłki nożnej.

Miejskie gimnazjum matematyczno przyrodnicze ma cały szereg dobrze zorganizowanych drużyn, jak: piłki nożnej, palanta, koszykówki, szczypiorniaka, drużynę lekkoatletyczną.

Miejska szkoła handlowa posiada drużynę piłki nożnej.

Państwowa szkoła rolnicza posiada sekcję sportową, która ma wybitne siły lekkoatletyczne.

Seminarjum nauczycielskie ma dobrze zćwiczoną drużynę do gry w palanta, drużynę piłki nożnej, w biegu sztafetowym 5 × 800, uczniowie tego zakładu zdobyli trzecie miejsce.

Wyższa szkoła handlowa ma zorganizowaną czynną drużynę piłki nożnej oraz kilku wszechstronnych lekkoatletów.

Co roku urządzają wszystkie szkoły wspólne popisy lub zawody, które dają obraz sprawności fizycznej uczniów.

Dnia 3. maja 1926 roku odbyły się takie popisy poraz pierwszy, a brało w nich udział 516 uczniów szkół średnich.

W tym roku 18. maja odbyły się międzyszkolne zawody lekkoatletyczne, gdzie uzyskano następujące wyczyny:

Bieg 60 mtr. czas 7 $^4/_5$ sek., bieg 100 mtr. czas 12 sek., bieg 800 mtr. czas 2 min. 20 $^2/_5$ sek. sztafeta 4 × 100 czas 51 sek., skok w dal 5 mtr. 75 cm, skok wzwyż 160 cm., pchnięcie kulą 5 kg. 12 mtr. 15 cm., rzut dyskiem 28 mtr. 17 cm., rzut granatem 50 mtr. 43 cm.

Pozatem miał miejsce dnia 25. maja b. r. międzyszkolny bieg sztafetowy 5 × 800 mtr. o nagrodę wędrowną firmy Chudziński i Maciejewski, do którego stanęło ośm drużyn szkolnych.

Najlepszy czas uzyskany w tej sztafecie jest 11 m. 23 $^2/_5$ sek.

Powyższy streszczony opis organizacyj sportowych w szkołach bydgoskich oraz wyżej wymienione wyczyny mówią same za siebie o poziomie sportu na terenie szkolnym w tem mieście.

Poziom sportu i wychowania fizycznego wogóle stoi najwyżej w tych szkołach, w których ruch ten cieszy się poparciem kierowników zakładów oraz gron nauczycielskich.

Porównanie tego opisu ze stosunkami stanisławowskiemi zawstydza nas. Pozwalam sobie zapytać wszystkich kompetentnych czynników, jakie okoliczności stoją na przeszkodzie rozbudzeniu życia sportowego wśród młodzieży stanisławowskiej s kół średnich i radbym wywołać na ten temat publiczną dyskusję Nie sądzę, by powodem był brak środków finansowych. Pewny jestem, że przy dobrych chęciach szkół do tego powołanych całego naszego społeczeństwa, wiele dałoby się zdziałać na tem polu. Nadmieniam dla przykładu skargi na brak pływalni na Bystrzycy, uniemożliwiający młodzieży korzystanie ze sportu wodnego. jakie podniesiono na ostatniem posiedzeniu Wojewódzkiej Komisji przysposobienia wojskowego. Okazało się jednak, że istniejąca w Stanisławowie Sekcja turystyczno-wioślarska Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego od roku stara się o wybudowanie pływalni, a ponieważ wkładki członkowskie na ten cel nie wystarczą, daremnie ubiega się o subwencje. Oddział Tczewski Ligi Morskiej i Rzecznej oddał niedawno do użytku publicznego w Tczewie wybudowaną swoim kosztem pływalnię. Tutejszy Oddział Ligi Morskiej i Rzecznej, liczący 600 członków, odsyła cały swój dochód do Warszawy, mimo, że statutowo obowiązany jest tylko do spłacania 50% wkładek członkowskich na rzecz centrali. Nie zatrzymując dla zaspokojenia potrzeb miejscowych żadnych środków pieniężnych, nie może tutejszy Oddział Ligi Morskiej i Rzecznej wskutek tego czynić zadość obowiązkom swym na miejscu. Na prośby wspomnianej Sekcji turystyczno-wioślarskiej, obiecuje odnieść się z zapytaniem do swej centrali warszawskiej, czy zezwoli na poświęcenie pewnej kwoty na budowę pływalni. Pewny jestem, że Oddział Tczewski o to centrali warszawskiej się nie pytał i to bardzo słusznie, gdyż jednem z zadań Ligi Morskiej i Rzecznej jest popieranie żeglugi rzecznej,, a bez nauki pływania o rozwoju żeglugi rzecznej mowy chyba być nie może.

Zdaje mi się, że przykład naprowadzony dostatecznie wyjaśnia jeden z powodów, dlaczego w Stanisławowie młodzież szkół średnich nie może korzystać ze sportu, jak korzysta z niego młodzież pomorska. Takich powodów znajdzie się więcej, a głównym powodem prawdopodobnie będzie brak inicjatywy wśród kół, którym na wychowaniu fizycznem młodzieży w pierwszym rzędzie powinno zależeć. *Emiljan Bürgiel.*

Nowy szwedzki prezydent ministrów Ekman.



Przywódca Wolnomyślnych, Ekman, po upadku gabinetu socjalistycznego Sandlera stworzył gabinet z wolnomyślnych i liberałów.

Wyższa szkoła handlowa w Poznaniu.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu otwiera w jesieni 1926 r. Wyższą Szkołę Handlową z prawem publiczności, o charakterze szkoły akademickiej.

Wyższa Szkoła Handlowa została zatwierdzona przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i prowadzoną będzie zgodnie ze statutem i planem nauk przez Ministerstwo to zatwierdzonym. Wyższa Szkoła Handlowa obejmuje trzy lata studjów. Rok szkolny dzieli się na trzy trymestry. Plan nauk obejmuje wykłady, ćwiczenia i seminarja, obowiązkowe i do wyboru.

Pierwszy rok studjów będzie obejmował przedmioty ogólne; na drugim roku stosownie do wyboru słuchacza nastąpi pewna specjalizacja wykładów odpowiednio do działów Wyższej Szkoły Handlowej; na trzecim roku nastąpi zupełna specjalizacja według jednego z następujących działów: handlowy, bankowy, ubezpieczeniowy, komunikacyjny, konsularny i pedagogiczny, — ewentualnie dalszych jeszcze przez Kuratorjum Szkoły wprowadzonych.

Egzaminy odbywają się przy końcu każdego roku; po trzecim roku studjów następuje egzamin dyplomowy, na podstawie którego absolwenci otrzymują dyplom nauk handlowych, uznany przez państwo.

Niektóre wykłady będą się odbywały w Uniwersytecie wspólnie ze słuchaczami Uniwersytetu Poznańskiego, którego Senat zgodził się na dopuszczenie słuchaczów Wyższej Szkoły

Handlowej do wykładów uniwersyteckich i na współudział profesorów w charakterze wykładających.

Plan nauk i statut Szkoły można otrzymać w biurze Dyrekcji Wyższej Szkoły Handlowej w Poznaniu.

Aby uzyskać prawo studjowania na Wyższej Szkole Handlowej, należy się zapisać w charakterze studenta (studentki), bądź wolnego słuchacza (wolnej słuchaczki). Warunkiem przyjęcia jest wykazanie się świadectwem z ukończenia szkoły średniej, ogólnokształcącej lub specjalnej. Absolwenci szkół prywatnych polskich oraz obcych mogą być przyjęci w charakterze studentów (studentek) Wyższej Szkoły Handlowej, wzgl. wolnych słuchaczy (słuchaczek) tylko wtedy, jeżeli świadectwa szkół średnich, które ukończyli, uznane zostały przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego za równoznaczne ze świadectwami dojrzałości państwowych szkół polskich.

Zapisy przyjmuje Dyrekcja Wyższej Szkoły Handlowej począwszy od dnia 7. czerwca b. r. (poniedziałek) w godzinach od 9 do 12, tymczasowo w lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 3, I p.

Przy zapisach należy przedłożyć metrykę urodzenia oraz oryginalne świadectwo z ukończenia jednej z wyżej wymienionych szkół średnich. Wpisowe wynosi 20 zł., czesne zaś miesięcznie 30 zł.; ponadto obowiązują osobne opłaty od egzaminów. Dla niezamożnych przewidziane są ulgi, ewent. zwolnienia.

KRONIKA.

(s) **Przyjęcia do związku przynależności gminnej.** Na ostatniem posiedzeniu Rady Miasta uchwalono przyjąć do związku przynależności gminnej Jakóba i Feiwla Margoschesów, właścicieli fabryki skór, Efroima Tannego i Gedalego Edelsteina, kupców.

(s) **Ze spraw personalnych miejskich.** Rada Miasta na posiedzeniu dnia 5. czerwca b. r. uchwaliła przenieść w stan spoczynku rachmistrza gazowni miejskiej Piotra Ochęduszkę tudzież przyznać jako dar z łaski wdowie po ś. p. Wojciechu Flendrychu, prowizorycznym niższym funkcjonarjuszu miejskim płacę wdowie w wysokości 50% należnej zmarłemu emerytury oraz jednorazowo 200 złotych tytułem zwrota kosztów pogrzebu.

(s) **Połączenie kolejowe z Czechosłowacją.** Jak się dowiadujemy z kompetentnych sfer ruch kolejowy z państwem Czecho-słowackiem przez Woronienkę względnie stację graniczną Jasina (Körözmező) będzie zgodnie z zawartą konwencją polsko-czeską podjęty w dzień 1. stycznia b. r. Do tego czasu zostaną naprawione wszystkie mosty kolejowe i usunięte przeszkody techniczna na tej linji. Celem omówienia spraw związanych z uruchomieniem tego połączenia odbędzie się jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca konferencja w tut. Dyrekcji kolejowej z przedstawicielami zainteresowanych czynników urzędowych.

(s) **Przystanek „Kamień-Dobosza".** Dzięki zabiegowi zainteresowanych sfer i właścicieli will w Jaremczu zostanie w najbliższych dniach otwarty przed tunelem kolej. w Jaremczu przystanek kolejowy „Kamień-Dobosza". Innowację tę powitają zapewne z radością liczne rzesze letników i wycieczkowców.

(s) **Ćwiczenie oficerów rezerwy.** Dowództwo Okręgu Korp. Nr. VI. we Lwowie ogłasza, że na zasadzie rozkazu Ministra Spraw Wojskowych z r. 1926, wydanego na mocy art. 70. Ust. o powszechnym obowiązku służby wojsk. z dnia 23. maja 1924 zostają powołani w r. bieżącym oficerowie rezerwy, urodzeni w roku 1895 na 8-tygodniowe ćwiczenia, oficerowie rezerwy, urodzeni w r. 1901 na 6-tygodniowe ćwiczenia oraz rezerwiści podchorążowie, zwolnieni do rezerwy w listopadzie 1924 na 4-tygodniowe wzgl. na 6-tygodniowe ćwiczenia. Ćwiczenia na terenie O. K. VI. odbędą się w jednym turnusie a m. dla oficerów ur. w 1895 r. w terminie od dnia 1. lipca do 26. sierpnia b. r., dla oficerów rezerwy ur. w 1901 r. od 15. lipca do 26. sierpnia b. r. a wreszcie dla rezerwistów podchorążych od 15. lipca do 12. wrzśl. do 26. sierpnia b. r. Bliższe szczegóły w obwieszczeniach na murach miasta.

(s) **Nowy cennik maksymalny.** Od dnia 15. b. m. obowiązują w Stanisławowie nowe zniżone ceny za mąkę i pieczywa a m. 1 kg. mąki pszennej luksusowej kosztuje w sprzedaży hurtownej 87 gr. detalicznej 92 gr., mąki kuchennej (do gotowania) 67 i 72 gr., chleba z mąki żytnio-pszennej w piekarni 56 gr. a w sklepie i na straganie 58 gr., chleba z mąki żytniej 50% (jasnego) 48 i 50 gr., chleba z mąki ciemnej 32 i 34 gr., wreszcie za 4 bułki o wadze po 4 dkg. w piekarni 16½ a w sklepie i na straganie 18 gr. Ceny za mięso, tłuszczu i wędliny pozostały niezmienione.

(s) **W sprazie współdziałania ludności z władzami przy zwalczaniu drożyzny.** Na murach miasta pojawiły się następujące obwieszczenia magistratu: Na zasadzie § 7 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 10. lutego 1926 Dz. U. R. P. Nr. 18 poz. 101 i uchwały Rady miasta z dnia 14. kwietnia 1926 L. 7108/26 ustanawia Magistrat nieprzekraczalną taryfę na mięso, tłuszcze, wędliny, mąkę i pieczywo. Ogłaszana każdorazowo taryfa jest zawsze wyrazem jednomyślnej opinji miejscowej Komisji dla badania cen, złożonej tak z przedstawicieli konsumentów jak producentów i opiera się na przeprowadzanej każdorazowo ścisłej kalkulacji cen. Mimo tego dochodzą do wiadomości Magistratu i władz kompetentnych do zwalczania drożyzny skargi ze strony ludności, iż sprzedający nie dotrzymują w wielu wypadkach cen, które sami przez swoich przedstawicieli zaakceptowali. Magistrat zwraca uwagę ludności, że zwalczanie podobnych przekroczeń przez powołane do tego władze może nastąpić nie na podstawie ogólnych zarzutów ale tylko na skutek indywidualnych doniesień o konkretnych wypadkach przekroczenia taryfy, co może wyjść jedynie ze strony kupującej ludności a co dotychczas ani w jednym wypadku nie nastąpiło. Wobec tego Magistrat zwraca się ponownie do kupującej publiczności z apelem, by we własnym dobrze zrozumianym interesie zważała na jakość, uwagę i cenę kupowanych przez siebie artykułów, które objęte są taryfą i o wszelkich przekroczeniach zawiadamiała Starostwo, Policję Państwową względnie Miejski Komisarjat targowy.

(s) **Zarząd Związku Stowarzyszeń Funkcjonarjuszów państwowych i samorządowych** ukonstytuował się w sposób następujący: Prezes: Leon Kochański, Radca Wojew., zastępca prezesa: Dr. Ignacy Silberbach, Radca Magistratu, Sekretarz: Eugenjusz Valis, kierownik kancelarji prez. Wojew., zast. sekretarza: Eleonora Gadzińska, nauczycielka szkoły powsz., skarbnik: Kajetan Issakiewicz, profesor gimnazjalny, zast. skarbnika: Władysław Müller, oficjał poczty, członek Wydziału: Józef Stasyszyn, em. inspektor kolejowy. Zastępcami wydziałowych (wybranymi na Walnem Zgromadzeniu są ponadto) Edmund Łuczyński, kierownik szkoły powsz., Jan Jasiński, profesor gimnazjalny i Stefan Spunda, komisarz kontroli Skarbowej. Na posiedzeniu Zarządu w dniu 15. b. m. uchwalono m. i. wnieść do Rządu memorjał w sprawie zaliczenia wielkiego Stanisławowa do wyższej sfery drożyźnianej i przyznanie temsamem tut. pracownikom większego dodatku na mieszkanie względnie — w związku z projektowaną zmianą ustawy uposażeniowej — dodatku strefowego. Równocześnie uchwalono prosić p. posłów i senatorów okręgu Stanisławowskiego o poparcie tego słusznego żądania oraz zwołać ewentualnie w tej sprawie publiczny wiec funkcjonarjuszów państwowych i samorządowych.

Biura tut. Inspektoratu Pracy zostały z dniem 16-tym b. m. przeniesione z ul. Kazimierzowskiej l. 9, do budynku poczty dworcowej, I. piętro.

Kurs wakacyjny wychowania fizycznego. W r. b. odbędzie się w Poznaniu od 6. lipca do 6. sierpnia wakacyjny dokształcający kurs dla niewykwalifik. naucz. ćwicz. ciel. szkół średnich ogólnokszałc. i semin. naucz. Zasadniczo na kurs będą przyjmowani ci, którzy odpowiadają warunkom dopuszczenia do Państw. uproszczonego egzaminu z ćwicz. ciel. na nauczycieli szkół średn. Podania wraz z tabelą osobową według wzoru zeszłorocznego (Dz. Urz. M. W. R. i O. P. Nr. 6. poz. 62 z 1925 r.) należy nadesłać na ręce prof. dr. Piaseckiego, Studjum wychowania fizycznego Uniw. Pozn. w terminie do 20. czerwca b. r. Ponieważ kurs będzie miał charakter kursu wyższego, uwzględni się tylko podania tych kandydatów, którzy już ukończyli przynajmniej roczny kurs wychowania fizycznego (lub kilka krótszych, które można uważać za ekwiwalent rocznego). Opłata będzie wynosiła 20 do 30 zł., zależnie od ilości zgłoszeń.

Oddział Stanisławowski Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego zwraca uwagę na świeżo wydane staraniem Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Grudziądzu nowe 4 albumiki, zawierające bardzo udatne zdjęcia p. majora Gąsiorowskiego wspaniałych widoków z wschodniej i zachodniej części Gorganów i Czarnohory".

Oddział Stanisław. Pol. Towarzystwa Tatrzańskiego. oznajmia, że zamówienia na legitymacje członkowskie, uprawiające do przekroczenia granicy czesko-słowackiej w obrębie pasa turystycznego, przyjmuje się z grzeczności w biurze Redakcji „Kurjera Stanisławowskiego" w lokalu drukarni p. Chowańca. Zarazem oznajmia się, że w instrukcji wykonawczej do Konwencji Turystycznej polsko-czesko-słowackiej będzie zawarte zarządzenie, że legitymacje turystyczne, przewidziane w konwencji (t. j. w roku bieżącym legitymacje Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, towarzystw narciarskich, należących do Polskiego Związku Narciarskiego, oraz zbiorowych wycieczek szkolnych), będą również zastępowały zaświadczenie, wymagane w myśl art. 6 i 8 rozporządzenia Rady Obrony Państwa z dnia 20. lipca 1920 (Dz. U. Nr. 64 poz. 426), upoważniające do przebywania w strefie nadgranicznej. Analogiczne postanowienie będzie też zawarte w instrukcji wykonawczej, wydanej przez Ministerstwo Skarbu do podwładnych urzędów celnych w związku z konwencją turystyczną polsko-czeskosłowacką.

Zwyczajne Walne Zebranie Teatru im. Al. hr. Fredry w Stanisławowie odbędzie się dnia 30. czerwca 1926 r. (środa) w sali prób (gmach Tow. Moniuszki) o godz. 18·30. W razie nie jawienia się przepisanej statutem ilości członków, drugie zebranie odbędzie się o godz. 19 tej tego samego dnia. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania; 2. Sprawozdanie zarządu; 3. Sprawozdanie kasowe i komisji rewizyjnej; 4. Wybór nowego wydziału i komisji rewizyjnej. 5. Wnioski i interpelacje. — Nadmienia się, iż w myśl statutu Teatru, każdy członek ma prawo czynnego i biernego wyboru. *Specht* sekretarz *Inż. Kuźmiński* prezes.

Zamknięcie sezonu teatralnego za rok 1926. Dnia 8. czerwca b. r. odbyło się w Sokole II. na Górce uroczyste zamknięcie sezonu teatralnego za rok 1926 tamtejszej wybornej „Scenki Ludowej", znakomitemi operetkami pod tytułem „Czaro dziejskie źródło" w 9 scenkach Mastoffa, przekład Wł. Edera, — i „Lekkoduch" w 2 aktach R. Ditrna, pod kierownictwem artystycznem druha Edera. Reżyserja 1-szo rzędna, wystawa staranna, głosy solistów i chóry bardzo dobre, gra sceniczna bez zarzutu sprawiły, że licznie zebrana publiczność z prawdziwym zachwytem wśród serdecznej uciechy spędziła przemile wieczór. Wydział Towarzystwa przy sposobności musi wyrazić swoją prawdziwą wdzięczność i najwyższe uznanie tak niestrudzonemu kierownikowi artystycznemu p. Ederowi, jakoteż całemu wybornemu zespołowi, który z największem zaparciem się osobistem i niezmiernym wysiłkiem na przedmieściu Górka przez tę znakomitą scenkę Ludową szerzą zdrowo kulturę polską.

(s) **Uregulowanie prawa posiadania broni typu wojskowego.** Wedle reskryptu Ministerstwa Spraw Wojsk. osoby cywilne mogą posiadać jedynie następującą broń typu wojskowego: karabiny meksykańskie, rumuńskie, austrjackie Wendla (nie Mannlichera lub inne) i rosyjskie Berdama (jednostrzałowe). — Osoby cywilne, korzystające dotychczas dla celów samoobrony z wyżej wymienionej broni, a którym władze polityczne uważają za wskazane pozostawienie tej broni nadal, winny wnieść natychmiast do Szefa Art. D. O. K. VI. przez dotyczące Starostwa prośbę o udzielenie im zezwolenia na posiadanie tej broni tak, by te zezwolenia otrzymały przed 1. sierpnia b. r. — Po tym terminie będzie wszelka broń, której posiadacze nie otrzymali zezwolenia, konfiskowana.

(s) **Nagła śmierć.** Na rampie wojsk. tut. dworca kolejowego zmarła w zeszłym tygodniu nagle po wybuchu krwi 51 lat licząca wdowa Marja Madej.

Polskie Seminarjum naucz. żeń. im. Konopnickiej w Stanisławowie ogłasza, że wpisy na II., III., IV. i V. kurs odbędą się dnia 26. b. m. po rozdaniu świadectw rocznych. Wpisowe wynosi 25 zł. Wpisy do egzaminu wstępnego na kurs I. odbędą się 26. bm. od godz. 10—13 i od 16—18. Taksa egzaminacyjna bezzwrotna wynosi 10 zł. Wpisowe po złożeniu egzaminu wstępnego 25 zł. Uczenice nowowstępujące na kurs I. mają przedłożyć: a) metrykę chrztu, b) świadectwo ukończonej conajmniej 7 kl. szkoły powsz., c) świadectwo zdrowia od lekarza szkolnego Dr. Kubisztala, d) deklarację, że w innym zakładzie w bieżącym roku nie składała egzaminu wstępnego do Seminarjum, względnie złożyła go z wynikiem dodatniem, podpisane przez rodziców, e) krótki przebieg życia (w razie przerwy w nauce, wynoszącej pół roku, świadectwo moralności), f) kartę wpisową, g) deklarację podpisaną przez rodziców lub opiekunów na budowę własnego gmachu w myśl Statutu Stowarzyszenia i uchwał Walnego Zgromadzenia. Dyrekcja zaznacza, iż wobec nadmiernie wpływającej młodzieży do wymienionego Zakładu, późniejsze zgłoszenia będą bezwarunkowo nieuwzględnione na wszystkie kursy. *Dyrekcja.*

Przypominamy urzędowi technicznemu Magistratu, ażeby podczas obecnych robót drogowych przy ul. Dworcowej uwzględnił prośby mieszkańców Górki i okolicznych ulic i ustawił chodnik kostkowy celem połączenia wylotu ul. Grunwaldzkiej z pocztą dworcową, ażeby idący na pocztę i z poczty nie byli zmuszeni brnąć w błocie. Koszt mały a wdzięczność interesowanych wielka.

(s) **Zmarli w Stanisławowie** w ubiegłym tygodniu: Helena Manowska, 14 miesięcy; Jan Walniak, 2½ miesiąca; Marja Madej, 51 lat; Ilko Iwanyszyn, 1 miesiąc; Matylda de Loges, 75 lat; Jonas Friedman, 54 lat; Zbigniew Józef Palnie, 3 lat; Anna Smyczyńska, 60 lat; Włodzimierz Kohutiak, 5 miesięcy; Julja Stefanja Rublowa, 35 lat; Perla Sporn, 47 lat; Mendel Geisler, 75 lat; Stefanja Wojnarowicz, 7 miesięcy; Wolf Finkelstein, 40 lat; Benjamin Hochman, 6 miesięcy; Karol Ziobrowski, 73 lal i Zofja Kaszczyszyn 60 lat.

Komunikat Akadem. Sekcji Z. T. G. „Hakoach“. Akademicka Sekcja założyła następujące oddziały: lekko-atletyczny, piłki ręcznej, piłki nożnej, kolarski i turystyczny. Rozkład treningów poszczególnych oddziałów będzie ogłoszony w szatni trwa (za boiskiem). Dalsze zgłoszenia do poszczególnych oddziałów przyjmuje kol. Steckel w dniach treningów na boisku. We wtorek dnia 22. bm. odbędzie się posiedzenie członków oddziału kolarskiego w sali Żyd. Domu Nar. o g. 20-tej, Celem posiedzenia jest omówienie urządzenia wspólnej wycieczki.

Wakacyjne kursy muzyczne w Wilnie i Warszawie. Sekcja Muzyczna Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych urządza bieżącego roku w czasie feryj letnich dwa kursy muzyczne: w Wilnie od 3. do 30. lipca i w Warszawie od 2. do 29. sierpnia. Wykładowcami będą prelegenci: St. Kazuro, Laski, Rutkowski, Strzyżowski, Maysner i Zatorowski. Opłata za kurs z utrzymaniem wynosi 130 zł. Same wykłady 30 zł. Zgłaszać się należy w Wilnie: Komisja Zarządu Głównego, ul. Ostrobramska 4—5, w Warszawie: Oddział Warszawski Związku, Marszałkowska 123.

Komitet „Chleb głodnym dzieciom“ składa tą drogą serdeczne „Bóg zapłać“ wszystkim instytucjom, które przyczyniły się do zasilenia skromnych funduszów komitetu w maju b. r.: Gimnazjum I. 34.62 zł., WP. Naczelnik wydz. przem. w Wojew. Kasztelewicz 50·—, Sekcja utrzymania dróg kolej. I. WP. Naczel. inż. Dziekoński 40·—, Pozostałą kwotę ze zbiórki na „święcone żołnierzom“ przez WPP. Migocka i Kerekjarto 45·—, Sekcja utrzymania dróg kolej. II. przez WP. Naczel. inż. Bandrowskiego 21·40, P. K. U. 24·60, Parowozownia przez WP. Naczel. inż. Firicha 21·80, WP. inż. Ludwik Majewski 20·—, P. D. U. W. przez WP. Proroka 11·40, Magazyn zasob. kolej. przez WP. Naczelnika Rzoncę 10·—, Za pocztówki WP. Radca Bukowski 5·20, Za pocztówki Urząd ruchu 5·—, Za pocztówki WP. Migocka 4·—, Za pocztówki WP. Cichocka 3·50, Za pocztówki WP. Jaworska 76·—, Za datki WP. Winnicki 5·20, Zebrane podczas zbiórki ulicznej w dniu 13. maja 336·—. Razem 713·72 zł. — Komitet rozdał na miesiąc czerwiec zasiłki ochronkom i biednej dziatwie szkolnej w następujących kwotach: Ochronka SS. Służebniczek 90 zł., Ochronka SS. Albertynek 50·—, T-wo Wincenty á Paulo 80·—, P. 40·—, L. 20·—, J. K. 30·—, J. P. 25·—, J. S. 20·—, Z. Ż. 20·—, J. C. 20·—, B. J. 20·—, Z. Ch. 20·—, J. L. 15·—, P. P. 15·—, K. K. 15·—, J. L. 15·—, Ł. 10·—, K. K. 10·—, J. C. 10·—, A. Ł. 10·—, Dr. 10·—, D. 10·—, L. Ł. 15·—, K. S. 20·—, G. 20·—, K. W. 30·—, L. 15·—, J. N. 20·—, D. 40·—. Razem 715 zł. *Komitet.*

Kto szuka akwizytorów? Staraniem Wydziału Organizacji Pracy przy Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie odbywa się obecnie pierwszy oparty na naukowych zasadach kurs kształcenia akwizytorów (podróżujących, zastępców, przedstawicieli). Kandydatów poddano uprzednio badaniu psychotechnicznemu, a system nauczania polega na stosowaniu wyników psychologji zawodowej wedle wzorów zachodnich, głównie amerykańskich. Przedsiębiorstwa fabryczne, handlowe, ubezpieczeniowe, wydawnicze i t. p, poszukujące uzdolnionych i fachowo przygotowanych akwizytorów, mogą nadsyłać zgłoszenia pod adresem Wydziału Organizacji Pracy przy Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie (ul. Długa 1. 1).

„Świat Kobiecy“ nr. 11 przynosi: „Z krainy mody“ — „Lampa z zielonym kloszem“ nowela. „Szukanie stylu swoistego w meblach“ z ośmioma ilustracjami — „O klubach kobiecych“ — „Mężczyzna a żywioł“ — „Czarownica“ — Pola Negri o sztuce kinematograficznej“ — „Ś. p. Antonina Opielińska — „Kącik praktyczny“ — Roboty ręczne, Dobra gospodyni, Odpowiedzi Redakcji, około 100 modeli sukien, bluzek, spodniczek, kostjumów i czepeczków kąpielowych, sukienek i ubranek dla dzieci i t. d. Do numeru dołączamy arkusz krojów.

Kocia plaga. Jak wiadomo, koty gdy się zanadto rozmnożą stają się plagą nader dokuczliwą. Wielu ludzi trzyma koty ale im jeść nie daje, twierdząc, że kot powinien sobie łowić myszy. Dlatego koty wygłodzone i bezdomne chodzą bandami lub pojedynczo i wyrządzają znaczne szkody. W okolicach podmiejskich polują na przepiórki, skowronki i t. d., niszcząc młode i jaja. W śródmieściu wyłapują wszelkie ptaki śpiewające oraz wróble, chwytają młode kurczęta, a gdy się wkradną do gołębnika czynią straszną rzeź ponieważ nie zadawalają się jednym gołębiem, ale niszczą cały gołębnik — chcwe mordu, rozkoszują się krwią i konwulsjami gołębi i duszą wszystko co żyje, młode i stare. Niektórzy źle pojmują stanowisko Towarzystwa Ochrony zwierząt.

Towarzystwo to dba, by się zwierzętom i ptactwu krzywda nie działa, by ich nie dręczono, ale niszczyć koty bezdomne i wygłodniałe jest obowiązkiem ludzi dbałych o dobro własne i kotów samych, niszczyć szkodników, byle to się obeszło bez znęcania i kaleczenia i tyle nie czynić przykrości właścicielom kotów, dbających o te z innej strony nader pożyteczne zwierzęta domowe. Ustawa nakazuje psy bezdomne, złośliwe i podejrzane wyłapywać przez rakarza i zabijać. Na koty niema ustawy, kto je zresztą i gdzie ma łapać? W Czechach, gdzie pieczeń kocia należy do delikatesów, dbają o nie i karmią, by były smaczne — ale u nas? U nas ludzie nie jedzą królików a mieliby jeść koty? Więc niema innej rady tylko koty szkodniki strzelać lub truć. *Emil Schayer.*

Tragiczny wypadek. Eugenjusz Woroniecki, posterunkowy policji z Podkomisarjatu P. P. wróciwszy dnia 16. b. m. z 14to dniowego urlopu wypoczynkowego do służby począł zawzięcie czyścić swój rewolwer służbowy. Koledzy widząc, że broń jest nabita upomnieli go surowo i jeden z nich osobiście rewolwer wyładował i oddał go z powrotem Woronieckiemu. Po obiedzie usiadł on na łóżko z powrotem manipulując dalej bronią z lufą zwróconą w okolicę brzucha. Nagle padł strzał i Woroniecki krwią zbroczony runął na ziemię. Przywieziony do szpitala mimo natychmiastowej operacji przeprowadzonej przez Dr. Dobruckiego zmarł nad ranem. Tragiczny ten wypadek wywołał w kołach policyjnych silne przygnębienie bo ś. p. Woroniecki był ogólnie lubiany przez kolegów i przełożonych a śmierć jego ma wszelkie pozory samobójstwa.

(s) **Wypadek na dworcu kolejowym.** W dniu 10. b. m. spadł przetokowy Jan Skotnicki przy przesuwaniu wozów na tut. dworcu kolej. tak nieszczęśliwie, że doznał złamania lewej nogi.

(s) **Włamanie na cmentarzu żydowskim.** Przed kilkunastoma dniami oderwał nieznany sprawca pod nieobecność domowników zamek w mieszkaniu stróża cmentarza żydowskiego Schepsla Bibela, poczem po rozbiciu kłódki u kufra skradł cztery pudełka z monetami łącznej wartości 2000 złotych. Obecnie zgłosił 70 letni, poszkodowany starzec szkodę na policji. Włamania dokonał prawdopodobnie jeden z żebraków, którzy zachodzili do mieszkania Bibera po jałmużnę.

(s) **Nieszczęsne skutki lekkomyślnej zabawy.** W dniu 1. bm. o godz. 3 popołudniu wydobyli 3 chłopcy wiejscy z Opryszowiec Josyp Tkaczuk, liczący lat 15, Piotr Tymczyszyn lat 14 i Michał Pawłów przy paszeniu bydła z bagna „na Dąbrowie“ pełny granat armatni. Pawłów zdjął zeń obręcz miedziany i pozostawił dalszą część granatu na polu, poczem odszedł. Natomiast 2 pozostali poczęli go rozbierać lecz po kilkakrotnem uderzeniu młotkiem granat eksplodował i poranił w straszny sposób pastuszków. I tak Tkaczuk stracił prawą nogę do kolana, prawą rękę do dłoni i palce u lewej ręki. Tymczyszyn zaś tylną część tułowia. Nieszczęśliwców odwieziono do Szpitala powszechnego.

(s) **Samobójstwo z nędzy.** Majer Kern z Czerniejowa, liczący lat 45, żonaty. ojciec 3 dzieci wybrał się onegdaj w poszukiwanie za pracą do Stanisławowa lecz po drodze w rozpaczy dla braku środków do utrzymania siebie i rodziny wskoczył z mostu w Czerniejowie do Bystrzycy nadw. i utonął.

(s) **Zgwałcenie i samobójstwo.** Liczący lat 20 wieśniak w Zabereżu pow. Stanisławowskiego Jurko Kicmaniuk dopuścił się w dniu 9. b. m. gwałtu na 13 letniej Parani F. poczem zbiegł. W kilka godzin później znaleziono zbrodniarza w łęgach nad Bystrzycą, gdzie ze wstydu i obawy przed skutkami swego czynu powiesił się.

Co pan ma tam pod sukienką. Nawet i metody policyjne podlegają modzie, to też jeden z wywiadowców zakochany w najnowszym foxtrocie spytał onegdaj mniej więcej temi słowy pewnego jegomościa ukrywającego troskliwie pokaźny worek. Efekt był niezwykły, bo w worku znalazło się 10 par nowych butów i 2 pary spodni a co gorsze pochodziły one z kradzieży, jaką niosący Michał Pławszewski popełnił na szkodę szewca z Tyśmienicy Zacharа Kwoczaka. Pakunek ten skradł Pławszewski z wozu stojącego prze restauracją przy ul, Sapieżyńskiej a zawartość przedstawiała kwotę 300 zł. Odegrało tu może wybitną rolę zamiłowanie fachowe, bo Pławszewski jest również szewcem, zam. w Mykietyńcach, obecnie bez pracy. Naturalnie buty zwrócono właścicielowi, a sprawcę kradzieży wzięła w swe ręce Prokuratura.

Gorączka rowerowa. Rozwijający się coraz bardziej w naszem mieście sport rowerowy popycha niektóre mniej etyczne jednostki do nabycia rowerów drogą kradzieży, a dwa takie wypadki w ciągu jednego tygodnia jest chyba statystyką zbyt dużą. Pan Ludwik Gudzikiewicz, któremu skradziono rower spostrzegł onegdaj jakiegoś osobnika jadącego przez miasto na jego własnym rowerze. sprowadzony na policje Juljan M. oddać musiał rower poszkodowanemu i na piechotę już powędrował do aresztów policyjnych. Z końcem ubiegłego miesiąca z kurytarza II. Gimnazjum skradziono rower „Puch“ na szkodę Alfreda Wundermana, ucznia 6 kl. wszelkie poszukiwania ukazały się bezskuteczne dopiero onegdaj nieznany osobnik podrzucił rower ale w stanie już mocno zniszczonym.

Pilnujcie więc swych rowerów

Wybuch granatu. Straszny wypadek zdarzył się tymi dniami w Opryszowcach. Chłopcy pasący bydło znaleźli w palu niekspIodowany granat, którym poczęli manipulować. Nagle nastąpił wybuch urywając Józefowi Tkaczukowi prawą nogę do kolana, prawą rękę i palce lewej dłoni, a Piotrowi Tymczyszynowi wyrwał tylną część tułowia. Ciężko rannych przywieziono do szpitala w Stanisławowa.

Najmłodsza rzeczpospolita.



Francuski Wysoki Komisarz Syrji de Jouvenal proklamował utworzenie pod francuskim protektoratem nowej Republiki Libanon. Przypuszczalnie stolicą będzie największe miasto na terytorjum Libanonu Bajrut, którego widok przynosimy.

Nowi rycerze „wolnego" przemysłu. Do aresztów policyjnych zamknięto w ubiegłym tygodniu Benjamina Ritzera, lat 26 (Długa 78) za kradzież szaty liturgicznej z wozu rolnika Fedora Boryszczaka z Horocholiny, którą tenże zakupił dla swej parafji. Tenże sam Ritzer dzień przedtem skradł również z wozu stojącego na ulicy ubranie męskie wart. 75 zł. na szkodę Wł. Łeńkowskiego z Zagwoździa. W obu wypadkach skradzione rzeczy oddano poszkodowanym. Za drobną kradzież kilku złotych doniesiono do sądu Annę Gęsior, lat 38 (Kazimierzowska 99). Operację kieszonkową na szkodę Anieli Kurczej przeprowadził znany kieszonkowiec Rudolf Łuczkowski (Batorego 1: 1 a) zabierając jej 11 zł. Operatorowi drgnęła jednak ręka i poszedł do „ula". Taki sam proceder nie udał się Izakowi Ehrlichowi, lat 27. (Kręta 1: 27), który usiłował skraść z kieszeni Michała Majdańskiego kwotę 88 zł. Za kradzież kur na szkodę Mikołaja Ormińskiego aresztowano Izraela Pageta, lat 26, (Związkowa 1:11). a biedne kury w czas uratowano i zwrócono właścicielowi. Swój „rodzony" kapelusz skradziony jej swego czasu z pracowni fryzjerskiej przy ul. Gosławskiego 1:8. poznała onegdaj Marta Visla, fryzjerka, na głowie Kazimiery Pokrzywka. Dochodzenia wykazały, że nazwana skradła kapelusz w czasie pobytu swego w zakładzie jako gość. Za kradzież 56 ogórków z ogrodu Franciszka Hampla przy ul. Bilińskiego 1: 6. aresztowano Michała Wiśniewskiego, lat, 18 z Pałahicz. Łup odebrano. Kradzieży kieszonkowej dopuścił się Izak Stelzer, lat 18, (Długa 1: 78) nałogowy kieszonkowiec.

Niebywała bezczelność. Wyjątkową bezczenością popisał się tymi dniami Kornel Maślak lat 48., rolnik z Komarowa. Widząc na targu stojący wóz z ziemniakami, którego właściciel chwilowo oddalił się, zawołał pierwszego z brzegu wieśniaka i z angielską flegmą sprzedał mu dwa worki ziemniaków chowając 11. zł. do kieszeni, poczem spokojnie oddalił się. Na szczęście poszkodowany po chwili wrócił, szkodę spostrzegł i przy pomocy policji złodzieja aresztowano.

Zarządowi Koła T. S. L. w Ottynji za dar w kwocie 30 zł i Zarządowi Koła T. S. L. w Stanisławowie za dar 20 zł na cele urządzenia scenki ludowej w Hoszowie obok Ottynji składają tą drogą „Bóg zapłać" amatorzy teatrzyku ludowego w Hoszowie. Potrzebne deski zakupione zostaną w porozumieniu z p. dyrektorem szkoły powszechnej w Ottynji Jaskułowskim, u którego w przechowaniu znajdują się pieniądze.

Śniatyn. Zawiązany z polecenia Województwa Komitet ze starostą p. Dr. Emilem Golczewskim, jako prezesem i burmistrzem p. Michałem Niemczewskim, jako jego zastępcą na czele urządził w niedzielę 13. b. m. w sali „Sokoła" uroczystą akademię ku uczczeniu wyboru nowego Prezydenta Rzeczypospolitej p. Ignacego Mościckiego. Uroczystość zagaił krótkiem treściwem i pięknem przemówieniem p. Dr. Józef Sbika. Z dalszych punktów programu na uznanie zasługują solo fortepianowe p. inżynierowej Kamy Kowalskiej i odśpiewana przez chór dzieci szkolnych kantata układu p. dyrektora Jana Minticza.

Kołodziejów. *(Utonięcie)*. Dnia 24. maja utonął Hawryło Przyk, usiłując przejść w bród Dniestr. Idąc inną drogą jak zwykle natrafił na silny prąd i głębię i po rozpaczliwej walce z żywiołem zatonął.

Czytelnictwo T. S. L. w naszym powiecie.

W trudnych warunkach rozwija się odbudowa i organizacja pracy czytelnianej.

W naszym powiecie wszystkie placówki czytelniane zniszczyła dosłownie wojna.

Do roku 1923, nie zdołano reaktywować ani jednej czytelni. Dopiero w tym czasie T. S. L. otrząsło się ze zmory wojennej i całą swą uwagę i wysiłki zwróciło do pracy oświatowej na wsi. Odżył szczególnie ruch w kierunku szerzenia czytelnictwa i organizacji sieci bibjotecznej. Mimo ciężkie warunki, toku dewaluacji i nagłego, szybkiego podnoszenia się cen książek, oraz twardej walki o byt finansowy zorganizowano w ciągu krótkiego czasu, bo zaledwie 3 lat, aż 30 czytelń wiejskich i pięć bibjotek miejskich. Duszą intensywnej, żywej, twórczej pracy w czytelniach i bibljotekach jest nasze nauczycielstwo szkół powszechn., zamiłowane w pracy społecznej i oświatowej.

Ogniskiem kierowniczem jest Sekcja czytelniana w tut. Kole, która zasila czytelnie rejonowe w większych wioskach i miasteczkach. Te ostatnie zaś wysyłają bibjoteczki ruchome, które docierają do najmniejszych i najbardziej odległych osad ludzkich. Księgozbiory (komplety) są celowo dobierane dla danych środowisk, zależnie od zgłoszonych zainteresowań.

Obecnie istnieją czytelnie z księgozbiorami od 30 do 120 tom.: w Bednarowie (nauczyciel Kujbida), Błudnikach (naucz. Olejak), Chorostkowie (naucz. Schöntag), Delejowie (naucz. Makarewicz), Dorohowie (naucz. Gretschelówna), Drohomirczany (naucz. Jirsówna), Haliczu (naucz. Górawska), Jeziorku (naucz. Szurowa), Jezupolu (kierownik Schüssel), Komarowie (naucz. Weberówna), Kończakach Starych (naucz. Jezienicka), Medusze (naucz. Biliński), Marjampolu (naucz. Barta), Pobereżu (naucz. Łozińska), Podłużu (naucz. Ostrowski), Pasiecznej (naucz. Stiasnowa), Pacykowie (naucz. Kowalska), Sielcu (naucz. Siomhajło), Św. Stanisławie (naucz. Niemcówna), Tamierzu (nauczyciel Metlak), Tyśmieniczanach (naucz. Lenartowiczowa), Uhornikach kol. (naucz. Fedoorwiczówna), Uhrynowie (naucz. Bokowiecka) Uzinie (nauczycielka Bassarabówna), Wołczkowie (nauczyciel Łużny), Wołczyńcu (naucz. Gryczukówna), Załukwi (naucz. Kamińska), Zygmuntówce (naucz. Majkutówna).

Miejskie bibljoteki prowadzą: Stanisławów (naucz. Drohomirecka), Stanisławów dla dzieci (naucz. Idziówna), Stanisławów dla młodz. rękodzielniczej (naucz. Jakiel), Kolonja (dyr. Hapka), Górka (naucz. Gadzińska).

Bibljotekami miejskiemi kieruje p. J. Drohomirecka, zaś czytelniami wiejskiemi p. Al. Jakiel.

Jak widzimy z zestawienia w czytelniach w codziennym trudzie prowadzi tylko nauczycielstwo szkół powszechnych i to zrzeszone w Związku N. S. P. jako członkowie T. S. L. równocześnie bezimienną, szarą a syzyfową pracę, a jednak wolną i radosną w duchu.

W czytelniach tych, jako ośrodku kulturalnym organizuje nauczycielstwo obchody, wieczornice, przedstawienia, pogadanki, wspólne czytanie, chóry i inne formy pracy społecznej.

Musimy więc bezstronnie przyznać, że przecież największej samozaparcia się w pracy oświaty pozaszkolnej wykazuje nauczycielstwo, mimo bardzo ciężkich warunków. I słusnie Zarz. Gł. T. S. L. w druk. rocznem sprawozdaniu 1926, we wstępie podnosi to ogromne poświęcanie się nauczycielstwa, zwłaszcza powszechnego. Ażeby praca oświatowa była trwała, systematyczna, to podzielono powiat na rejony, wedle wskazówek życia i ruchu. Rejonami opiekują się miejscowi nauczyciele, którzy są łącznikami między ludem a Kołem. Opiekunowie-nauczyciele zjeżdżają się każdego miesiąca i przedstawiają najżywotniejsze sprawy oświatowe, kulturalne narodowe, społeczne ze swoich rejonów. Ostatnie takie zebranie odbyło się dnia 1. czerwca b. r., na którem między innemi sprawami omawiano szeroko kwestje czytelń i sieci bibjotecznej. Referat na temat: „Rola społeczna czytelń i bibljotek" wygłosił naucz. Al. Jakiel.

Podziękowanie.

Przewielebnemu Duchowieństwu: K. Lewickiemu, ks. Peciakowi, ks. Szwedowi i ks. Makarczukowi. Wielmożnym Panom Przedstawicielom Magistratu: Wielmożnemu Panu Prezesowi Dąbrowskiemu, p. Radcy Hendrychowskiemu, p. Kontrolorowi Dubickiemu, p. oficjałowi Neumanowi, p. Naczelnikowi straży pożarnej Völplowi, p. Dyrektorowi II Gimnazjum Cebuli, p. Profesorowi Jasińskiemu i p. Majerowi. A także Towarzystwu służby Miejskiej p. Przewodniczącemu Łabęńskiemu p. Sorokaniukowi, p. Herbie i wszystkim kolegom tegoż Towarzystwa, jak również i wszystkim tym, którzy brali udział w pogrzebie śp. Wojciecha Flendricha Serdeczne Bóg zapłać składają

1-1-670 **Flendrichowie.**

Bestjalskie morderstwo w Jaremczu.

Uroczem Jaremczem zapełniającem się już powoli i żądnymi wypoczynku i powietrza letnikami wstrząsnęła w ubiegłym tygodniu piorunująca wiadomość o znalezieniu w lesie trupa nieznanego mężczyzny,, na którym wedle pobieżnych na razie oględzin, dokonano zapewne skrytobójczego morderstwa.

Dziś gdy śledztwo ekspozytury kryminalnej w Stanisławowie ustaliło wszystkie szczegóły tej zbrodni i rozjaśniło mrok ponurej tajemnicy podajemy Czytelnikom dokładny stan sprawy na podstawie obszernego wywiadu udzielonego naszemu współpracownikomi.

Z końcem maja b .r. pojawiło się w teatrzyku „Bagatela“ we Lwowie dwóch eleganckich młodzieńców, o manierach arystokratów graniczących z hochsztaplerstwem, a szeroki ich gest i lekkomyślne trwonienie pieniędzy zwróciło uwagę stałych bywalców kabaretu i występujących artystek.

Pewnego wieczoru młodzieńcy zaprosili do towarzystwa artystkę Janinę Kulczycką, występującą pod pseudominem Niuty Chraszczewskiej, a że byli weseli i zaimponowali pokaźną „forsą“ przypadli jej do gustu i zabawa rozpętała się na dobre. Młodzieńcy nazywali się wzajemnie Witek i Kazik, z których pierwszy był usposobienia wesołego lekkomyślny, fantastyk, wciąż erotycznie podniecony, źaś Kazik należał do

typu tzw. czarnych charakterów

zimny, cyniczny i wyrachowany. Istniał między nimi stosunek zażyłej przyjaźni, w którym przewagę duchową posiadał demoniczny Kazik, stawiając zupełnie w cień Witka (Wiktora). który

oddawał mu nieraz do wyłącznej dyspozycji portfel swój obficie wyładowany dolarami.

Po kilku dniach wspólna znajomość nabrała takiej zażyłości że wesoła trójka postanowiła spędzić dłuższy czas na jakiemś letnisku i wybór po naradzie padł na Jaremcze. Kulczycka nie mając wiele do stracenia bo tylko skromną gażę w „Bagateli“, a natomiast obiecując sobie wiele zarobić przy bogatych młodzieńcach postanowiła im towarzyszyć i tak dnia 27. maja przyjechano do Stanisławowa. Tu postanowili się zatrzymać i nieco zabawić, zajechali więc do hotelu „Warszawa“ meldując się jako Mieczysław Horsztein, lat 25, z Łodzi, ślusarz (Witek) i Jan Zaremba podoficer, z zawodu szofer, na co okazał legitymację szoferską wystawioną w Przemyślu (Kazik).

Po przenocowaniu rankiem dnia 28. maja wyjechali autem do Jaremcza i stanęli w pensjonacie p. Klaarowej „Nadzieja“ meldując się temi samemi nazwiskami. Kilka dni trwała huczna zabawa finansowana szczodrze przez Witka, wreszcie

nadszedł tragiczny dzień 2. czerwca.

Około godziny 10 rano Kazik zaproponował wspólny spacer, ponieważ jednak mrzył deszcz Kulczycka wolała zostać w pensjonacie a tylko dwaj młodzieńcy wybrali się na przechadzkę, Witek zabrał ze sobą książkę Boy'a „Słówka“ mając zapewnie zamiar czytać głośno i obaj towarzysze oddalając się coraz bardziej od wsi zapuścili się w gęsty las. Wązką ścieżyną szli jeden za drugim w oddaleniu kilku kroków, przodem postępował Witek, za nim szedł Kazik. I w tym momencie Kazikowi, patrzącemu już oddawna chciwem i zamiłowanem okiem na gruby portfel Witka i kosztowną biżuterję. przyszedł do głowy szatański plan zbrodni. Wyjął z kieszeni browning (który zauważyła u niego służba hotelowa jeszcze w Stanisławowie) i

strzelił towarzyszowi z tyłu w głowę

mierząc między kark a potylicę. Strzał jak to orzekła później komisja sądowo-lekarska, był śmiertelny, bo kula przeszyła przez mózg i utkwiła w kości czołowej. Witek runął na ziemię, a do leżącego oddał morderca jeszcze 2 strzały, jeden w prawą skroń a drugi pionowo w czaszkę Trupa zaciągnął do znajdującego się w pobliżu dołu przykrył marynarką i gałęziami, a sam wrócił do Jaremcza.

Wszystkie te powyższe szczegóły jak i dalsze niżej podane fakta zobrazowała Ekspozytura śledcza na podstawie drobiazgowego śledztwa, kierując się szczegółowemi zeznaniami świadków i nigdy niezawodzącą metodą dedukcyjną.

Około południa wbiegł do pokoju zajmowanego przez Kulczycką Kazik

dziwnie pomieszany, z rozwianym włosem

zabrał płaszcz gumowy i oświadczył, że za godzinę przyjdzie na obiad, poczem wspólnie pojadą dorożką na spacer. Napróżno jednak czekała powrotu towarzyszów, a zaniepokojenie jej wzrosło, gdy nad wieczorem bagażowy z dworca przyniósł jej bukiet „od młodego pana“ bez żadnego listu lub ustnego wyjaśnienia mówiąc jedynie, że oddawca wyjechał w kierunku Stanisławowa.

Nie przeczuwając jeszcze niczego złego, jakkolwiek mocno zdziwiona, udała się Kulczycka na spoczynek i następnego dnia rano otrzymała pocztą list express z kwotą 10 dolarów i krótką tajemniczą treścią „Przyjedź natychmiast do Lwowa o ile chcesz uniknąć nieprzyjemności. Nie obawiaj się niczego, wszystko wyjaśnimy ustnie na ul. Rejtana, rzeczy wszystkie zabierz. Bądź całkiem spokojna. Kazik—Witek“. W kilka godzin później nadszedł telegram ze Lwowa:

Przyjeżdżaj natychmiast do Lwowa, matka umarła. Witek,“

Nie zwlekając i silnie już zaniepokojona spakowała Kulczycka rzeczy, zapłaciła rachunek i wieczornym pociągiem przyjechała do Stanisławowa. Tu w kawiarni „Warszawa“ spostrzegł ją komis. Dr. Lax, a widząc jej niezwykłe pomieszanie i zdenerwowanie, wyciągnął ją na słówka. W chaotycznem opowiadaniu Kulczyckiej przeczuł jakąś zbrodnię i natychmiast zatelefonował do policji lwowskiej prosząc o inwigilację „Kazika“ i podając dokładny rysopis jego i adres. Niestety jednak policja lwowska nie przywiązała widocznie do depeszy wielkiej wagi, poszukiwania rozpoczęła dopiero po upływie 3 dni, utrudniając tem samem znacznie pracę policji tutejszej i udaremniając natychmiastowe ujęcie zbrodniarza. Dopiero na skutek dalszych, alarmujących depesz przystąpiła policja lwowska do działania aresztując we Lwowie Kulczycką i odstawiając ją do Stanisławowa jako podejrzaną o współudział. Kulczycka wykazała jednak niewątpliwą swoją niewinność i dokładne alibi poparte zeznaniami całego szeregu świadków, — dała jednak jako świadek nadzwyczaj cenny materjał dowodowy, który pozwolił policji ustalić istotny stan rzeczy. — To też po dokładnem przesłuchaniu zwolniono ją jako ponad wszelką wątpliwość zupełnie niewinną.

Zestawienie dalszych faktów odbyło się nadzwyczaj szybko. Dnia 9. b. m. jeden z wieśniaków znalazł w lesie trupa „Witka“ w stanie silnego już rozkładu, a z dokumentów przy nim znalezionych przekonano się, że jest to Mieczysław Horsztein. Brak portfelu, w którym jak świadkowie twierdzą,

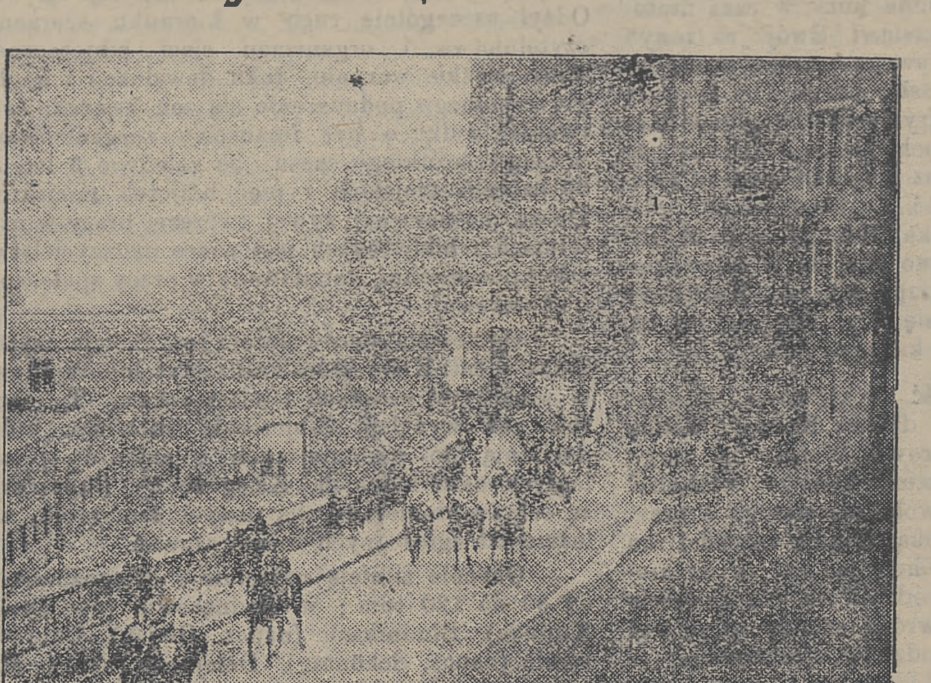
było kilka tysięcy dolarów

i kosztowności, świadczył wyraźnie o charakterze morderstwa, a dalsze szczegóły wskazywały wyraźnie, kto jest sprawcą. Ustalono również prawdziwe nazwisko mordercy dzięki szczegółowej rewizji pozostawionych bagaży. Nazywa się Kazimierz Gliński, były podoficer, obecnie szofer. Ekspozytura śledcza w Stanisławowie rozesłała natychmiast obszerne depesze pościgowe do Łodzi, Warszawy, Częstochowy i Przemyśla, ponadto drukowane listy gończe do wszystkich bez wyjątku posterunków policyjnych w Państwie, zbrodniarz nie ujdzie więc rąk sprawiedliwości. W ostatniej chwili stwierdzono, że zamordowany posługiwał się z niewiadomych powodów dokumentami zagrabionemi przez Mieczysława Hersztein z Łodzi, sam zaś nazywał się Wiktor Zaremba wyznania mojżeszowego i pochodził z Warszawy, gdzie leczył się u tamtejszego wenerologa Dr. Pułańskiego. Ustalenie w tym kierunku przeprowadza policja na miejscu.

Tragedja ta wywołała tak w Jaremczu jak w Stanisławowie a nawet we Lwowie łatwo zrozumiałą senzację, a na temat jej krążyły najrozmaitsze kombinacje i domysły domorosłych Holmesów tembardziej, że policja nasza do czasu trzymała szczegóły w ścisłej tajemnicy.

O dalszym przebiegu dochodzeń w miarę ich wyników nie omieszkamy naturalne poinformować czytelników w następnym numerze.

Uroczystość Kościuszkowska w Ameryce.



4.000 Polaków, obywateli amerykańskich ruszyły pochodem pod pomnik Kościuszki do wojskowej Akademji West-Point koło New-Jorku, celem uczczenia pamięci 150-letniego zbratania Kościuszki z Washingtonem.

Z kraju.

Bednarów. (*Osobliwa zemsta*). Dmytro Tretiak, gospodarz w Wysoczance, prowadząc wojnę domową ze swym sąsiadem Kopaczukiem wpadł na ciekawy ale i mocno złośliwy pomysł zemsty. Na podwórzu swego domu rozsypał większą ilość trującej rośliny t. zw. czemerycy i w ten sposób struł mu kilkanaście kur. Za swoją złośliwość odpowie Tretiak przed sądem.

Czerniejów. (*Dzieciobójstwo*). Anna Stefinin, 26-letnia dziewczyna z Czerniejowa urodziła przed kilku dniami niemowlę płci żeńskiej a chcąc uniknąć przykrych następstw udusiła noworodka i zakopała w ogrodzie. Miejscowy posterunek policji zauważył jednak, że Stefinin nie jest już brzemienną i nie widząc niemowlęcia wdrożył dochodzenia, które odkryły całą zbrodnię. Wyrodna dziewczyna przyznała się w zupełności do czynu.

Ottynia. W niedzielę, dnia 13. b. m. odbyło się staraniem T. S. L. koła miejscowego obchód ku czci p. Prezydenta. Po uroczystem nabożeństwie przemówił do tysiącznego tłumu włościan i mieszczan p. S. O. Weiss, wzywając zebranych do karności, solidarności i należytego szacunku dla osoby p. Prezydenta i Jego Rządu oraz do wytężonej i zgodnej dla zbudowania wielkiej i szczęśliwej Ojczyzny.

Kazimierz Jasieńczyk.

Teatr Polski w Stanisławowie.

(Ciąg dalszy).

Nie gorzej i nie lepiej od poprzedników powodziło się teatrowi Reckiego, to też nie będziemy wdawać się w szczegóły jego dziejów. Chcąc pokazać publiczności znakomitych ówczesnych artystów zaprosił na kilka gościnnych występów niezrównaną Adolfinę Zimajer i wspaniałego Wincentego Rapackiego, co okazało się pomysłem pod każdym względem szczęśliwym, lepszym stanowczo od ciągłych benefisów, uroczystości dziś już o znaczeniu muzealnem i nie dającej się pomyśleć w zawodowym teatrze. Zwyczajem poprzedników jeździł i Redki ze swym zespołem po całej Małopolsce, nawet do Krakowa dodarł, grając gdzie się dało i co można było. W Krakowie przyszło jednak do rozbicia teatru wskutek jakichś skandalicznych nieporozumień między dyr. Reckim a jedną z artystek, wskutek czego cały personel rozwiązał się, a Stanisławów... znów został bez teatru.

Chcąc uratować honor miasta odgrzebano w pamięci Antoniewskiego, który tułał się gdzieś po rozmaitych miasteczkach i poczęto go namawiać do przybycia do Stanisławowa. Antoniewski nie dał się długo prosić, to też zapomniany i tak sromotnie zaprzepaszczony teatr im. Fredry z początkiem roku 1897 znów zmartwychwstał i rozpoczął żmudną pracę. Niezwykłą zaiste sympatją cieszył się Antoniewski. Pomagało mu w tym okresie całe społeczeństwo, a gdy mimo licznych petycji skierowanych do Wydziału Krajowego Sejmu ówczesny nie przyznał mu żadnej subwencji, społeczeństwo stanisławowskie zwołało lokalną ankietę celem podtrzymania teatru. Pierwsi obywatele miasta zawiązali specjalny komitet mający zaradzić złemu, wydano szereg odezw ale jak to zwykle u nas bywa skończyło się na szumnej gadaninie, która rozpaliwych finansów Antoniewskiego bynajmniej nie wspomogła.

To też w jesieni r. 1898 teatr im. Fredry pod dyrekcją Antoniewskiego przestał naprawdę istnieć, tym razem definitywnie on sam wszedł w skład teatru lwowskiego, a reszta artystów rozprószyła się po szerokim świecie.

W ten sposób wyrobił sobie Stanisławów smutną opinję w sferach teatralnych miasta, „zapowietrzonego, zatwardziałego" w swem filisterstwie, nie potrzebującego „tryjatru". Następuje „7 lat chudych", podczas których głucho i ciemno w dziedzinie sztuki żywego słowa. Niechęć i apatja ogarnęły najbardziej zapalonych i rozumiejących potrzebę teatru, przedsiębiorcy zawodowi dobrze namyślali się czy zaglądnąć do Stanisławowa choćby na krótki czas. Wystarczyły zupełnie obywatelom cyrki często odwiedzające miasto, teatry papug i pcheł, trupy murzynów i Ben-Ali-Beja, które zaspokajały zupełnie głód duchowy pospólstwa przy milczącej aprobacie inteligencji.

Zjawił się na krótki czas teatr Grodzickiego, zachwyciła publiczność trupa lubelska Czystogórskiego grająca wybornie opery i operetki. Ale były to lśniące rakiety na firmamencie teatralnym szybko zapalające się i jeszcze szybciej gasnące. Krótko również bawił teatr p. Adama Müllera, stanisławowianina i b. reżysera ś. p. Kwiecińskiego i tak trzecie z rzędu miasto Małopolski nie miało stałego teatru polskiego, bo nie chciało go popierać i podtrzymać.

Jako autorka i artystka dramatyczna zarazem dała się poznać w sierpniu r. 1900 publiczności Gabryela Zapolska wystawiając swą sztukę „Tamten", w której również grała przy udziale artystów sceny lwowskiej, Hierowskiego i Antoniewskiego. Odniosła jednak tylko jednostronny sukces i to jako autorka, bo gra jej artystyczna wypadła blado wywołując powściągliwe krytyki.

Ale na szczęście duch artystyczny począł się budzić powoli i w pierwszych latach naszego stulecia powstaje kolejno kilka scenek amatorskich, z których na pierwszem miejscu wymienić należy kółko tow. im. Moniuszki. Powstałe z pośród członków towarzystwo rozwinęło energiczną działalność grając prawie co tydzień komedje i wodewile i rzecz dziwna, a właściwie radosna, bo publiczność odnosiła się do tej scenki z daleko żywszą sympatją niżeli do przyjezdnych teatrów zawodowych. Zresztą równocześnie powstały kółka amatorskie „Sokoła" tow. młodzieży rękodzielniczej im. Kilińskiego, „Gwiazdy" i kolejowe, z których każde miało swoich sympatyków i gromadziło swoją publiczność. Ruch ten podsycał wybitnie teatr lwowski którego najwybitniejsi przedstawiciele zjeżdżali tu perjodycznie z głośnemi wówczas nowościami i amatorski lwowski „Teatr miłośników sceny" subwencjonowany przez Sejm z obowiązkiem częstych objazdów prowincji. Wszystko to było bodźcem dla naszych amatorów, którzy połknąwszy już raz bakcyla teatralnego nie ustąpili z placu, pracując coraz owocniej i wynajdując wśród siebie prawdziwe talenty.

Dr. LEON FEIL.

O zatłuszczeniu.

Ilość tłuszczu w organiźmie człowieka podlega tak znacznym wahaniom, że brak ścisłej granicy między normalną ilością tłuszczu a patalogiczną czyli chorobliwą. Jako patologiczne uważamy zatłuszczenie, w stopniu wywołującym objawy szkodliwe dla organizmu i wówczas mówimy o chorobie „zatłuszczenie". Najczęściej i głównie leży przyczyna zatłuszczenia w nieprawidłowym stosunku między dowozem pokarmu a zużyciem tegoż przez organizm; u zamożnych jest główną przyczyną obfity dowóz żywności przy miernej pracy fizycznej, również u osób, które wskutek pewnych cierpień nie wykonują pracy fizycznej n. p. przy wadach serca, paraliżach, chronicznem zapaleniu stawów, i t. d. Możliwy jednak przerost tłuszczu nawet przy znacznej pracy fizycznej, skoro dowóz i dobór pokarmu jest nieodpowiedni, czego dowodem zatłuszczenia u mieszkańców Bawarji, spożywających piwo w bardzo znacznej ilości. Obojętne, czy następuje nadmierny dowóz tłuszczu, białka, lub węglowodanów, w każdym wypadku następuje zatłuszczenie, przy nienormalnym stosunku między dowozem a zużyciem; jakkolwiek głównie nadmiar tłuszczu i węglowodanów wywołuje zatłuszczenie.

Bardzo ważnym czynnikiem przy zatłuszczeniu jest alkohol, głównie piwo, w nadmiernej ilości spożywane, przyczem również nie bez znaczenia długi odpoczynek w knajpach, brak ruchu, ospałość, cechy, które przy systematycznem spożywaniu piwa stale występują.

Słyszymy często z ust ludzi otyłych, że nie jedzą więcej aniżeli inni, a jednak stale tyją, to samo obserwujemy u dzieci w całkiem młodym wieku. W tych ostatnich wypadkach przyczyną zatłuszczenia jest dziedziczna skłonność do tycia, stąd większość członków rodziny ulega temu cierpieniu przemiany materji przyczem najczęściej występują u tych samych osób, inne choroby przemiany materji, jak skaza moczanowa, cukrzyca i t. d.

Ludzi otyłych dzielimy na dwie grupy: jedni są silni i pozornie zdrowi, drudzy natomiast bladzi, z objawami ogólnego osłabienia, (anemiczna forma zatłuszczenia). Ci ostatni cierpią na dolegliwości serca i innych organów i kończą życie najczęściej nagle wskutek paraliżu serca.

Człowiek otyły jest najczęściej ociężały wskutek czego wykonuje mało ruchu, brak ruchu natomiast przyczynia się do powiększenia ilości tłuszczu i t. d. w kółko.

Widoki wyleczenia z powyższego cierpienia są rozmaite, zależnie od komplikacji połączonych z zatłuszczeniem głównych organów, w pierwszym rzędzie serca.

Tłuszcz nagromadzony dookoła serca i wśródmięśniowo osłabia akcje serca wogóle, utrudnia swobodę ruchów tegoż, wywołuje utrudnienie w krążeniu krwi i połączone z tem objawy n. p. obrzęki kończyn dolnych, później nagromadzenie płynu w jamie brzusznej i t. d.

Często występują przy ogólnem zatłuszczeniu katary płuc, gdyż wskutek nagromadzenia tłuszczu na mięśniach klatki piersiowej i przepony następuje ucisk na płuca i słabe przewi trzanie tychże.

Człowiek pozornie bardzo dobrze odżywiony, może cierpieć na gruźlicę płuc, a w tych wypadkach ma wygląd blady anemiczny.

Jak winień żyć człowiek otyły?

Głównie winien zwrócić uwagę na dobór potraw spożywanych, a więc na djetę, stosownie do wskazówek lekarza, następnie wystrzegać się alkoholu i fizycznie pracować obojętne, czy w pracy domowej, w ogrodzie i t. p. naturalnie zwracając ścisłą uwagę na stan serca, ponadto człowiek otyły nie powinień wiele sypiać, najwyżej 7 godzin dziennie.

Najważniejszą jednak rzeczą jest regulacja djety i wstrzymywanie się od nadużywania alkoholu i płynów wogóle.

NADESŁANE

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

Ostrzeżenie!

Dnia 13. czerwca 1926 przepadł mi portfel, w którym między innemi, znajdowały się 3 weksle przezemnie akceptowane, wypełnione cyframi na 100 dol., 75 dol. i 50 dol. a zresztą niewypełnione. **Ostrzegam przed nabyciem tych weksil, gdyż płacić ich nie będę.**

Markus Weidenfeld

współwłaściciel drukarni i księgarni w Stanisławowie.

1—1—692

Podziękowanie.

Dotknięci ciosem śmierci najdroższego męża i ojca ś. p. Michała Hubczaka, dziękujemy Wszystkim bez różnicy narodowości za okazane nam współczucie i za bardzo liczny udział w pogrzebie. W szczególności dziękujemy lekarzom dr. Hamerskiemu i dr. Drzewickiemu za troskliwą opiekę, Wojewódzkiej Izbie rękodzielniczej pod przewodnictwem prezesa p. Dąbrowskiego i Pow. Związkowi Stow, przem. pod przewodnictwem p. Haubenstocka za życzliwość i gremjalny udział w pogrzebie, p. F. Mayrowi za solidne urządzenie pogrzebu i serdecznym przyjaciołom klubowym Zmarłego za zajęcie się formalnościami.

Wdowa Walerja z Fijałkowskich Hubczakowa i córka Tatiana Hubczakówna.

ZE SFER NAUCZYCIELSKICH.

Artykuł — bez nazwy.

Zbliża się teraz dla nauczycieli, uczących w VII-mych klasach i dla kierowników szkół powszechnych najcięższa i może najbardziej odpowiedzialna chwila, — chwila skierowania dziecka, odpowiednio do jego uzdolnień i zamiłowań, bo każda szkoła, którą sobie chłopiec lub dziewczynka po ukończeniu szkoły powsz. obiera, decyduje niejako o przyszłym zawodzie jednostki. Ukochanie pracy, której w przyszłości poświęcić się mamy, to rzecz istotna, rzecz zasadnicza, która już przy wyjściu ze szkoły powszechnej wpływać powinna na odpowiednie pokierowanie dzieckiem.

Na kim ciężar tego wyboru polega? W pierwszym rzędzie na nauczycielach. My, głównie mamy możność poznania usposobienia dziecka, o ile naturalnie na przeszkodzie nie stanie zmiana klas i ich przepełnienie, o ile mamy możność przez szereg lat nie tylko badać te młode zawiązki przyszłych obywateli, ale i poddać młode ich dusze nieznacznej, a drobiazgowej i serdecznej analizie! — Kto nam w tem może i powinien pomagać? Rodzice dziatwy i zarządy szkół, do których się dzieci skierowuje po ukończonej szkole powszechnej! Rozpatrzmy obie te ciężkie bolączki po kolei w chwili, gdy zbliża się godzina wpisów.

Rodzice — pomagają nam o tyle, że jeżeli między szkołą, a domem, lub odnośnym nauczycielem a rodzicami jest ciągły kontakt i zaufanie idą za naszą radą, — bo sami z różnych powodów nieraz duszy dziecka nie znają zupełnie. — Ile razy jednak, powodowani różnemi względami: uporem dziecka, fałszywą, a często wygórowaną ambicją, nie liczącą się z umysłowemi i fizycznemi siłami dziecka, mylnem obliczaniem zysków, jakie dany zawód dziecku w przyszłości przyniesie skierowują je na fałszywą drogę co wybrać szkołę średnią czy zawodową? na której widzimy później wykolejeńców, albo próżniaków, którzy są klęską w życiu naszem społecznem. Cierpią rodzice, bo dziecko się nie uczy, cierpi szkoła średnia lub zawodowa, bo dostaje niepotrzebny balast, z którym niewiadomo, co robić. Widzimy więc, że współpraca rodziców z nami w tym wypadku jest często problematyczna, a czasem zupełnie jej niema. — Zostają jeszcze zarządy szkół. — Murem chińskim, powstrzymującym młodzież z ukończoną klasą VII-mą są egzamina wstępne. Są one tylko formą tam, gdzie niema przepełnienia, gdzie szkoła może przyjąć więcej dzieci, aniżeli się zgłasza — ale przeszkodą nie do przebycia są tam, gdzie z różnych powodów, których nie mam zamiaru tu wymieniać, jest przepełnienie. — Dziecko ma zdawać egzamin wstępny, co robią rodzice? Biorą dziecku „korepetycje“ dobrze płatne (naturalnie, ale tylko u kogoś o kim się mówi, że ma wpływy) i szuka się t. z. „protekcji“, wprost lub pośrednio, rozpoczyna się krążenie od Ananasza do Kajfasza i chwalenie się czasem nawet przed egzaminem zdobyczami już osiągniętemi i z góry już zapewnionemi (bo jakżeż? zadaremnie nie opłaca się korepetycyj!!) w sposób, urągający wszelkiej etyce społecznej. Czy są winni, czy ich niema — nie wiemy ale zbrodniarzem wobec narodu i skołatanej naszej Ojczyzny jest ten, kto do korrupcji tej, (takie korepetycje — to odmienna forma korrupcji — o innych jeszcze jej odmianach, na później) w jakikolwiek sposób rękę przykłada, a jeśli przykłada, to mam to moralne przeświadczenie, że chyba nie zdaje sobie sprawy z tego, co czyni!

Po tym przedwstępnym okresie następuje akt drugi nie wiem komedji czy dramatu: egzamin wstępny! Pytam tych wszystkich, którzy przy egzaminie takim udział brali, czy egzamin ten ma jakąś wartość?

Czy zamyka się w ten sposób drogę do szkół miernotom? Nie bo właśnie bardzo często miernoty zdają i są przyjęte, a dzieci zdolne przepadają! — Czy egzaminator przemęczony i zdenerwowany z tej młocki może sobie wyrobić choćby słabe pojęcie o wiadomościach dziecka? Czy wreszcie ci biedni, męczeni delikwenci wiedzą, co z nimi się dzieje? Czy w tej dusznej sali, po całorocznej, wyczerpującej organizm dziecka (przez sam pobyt w murach naszych szkół powszechnych) pracy, w atmosferze skrajnego zdenerwowania może dziecko skupić należycie uwagę?

Co za strata czasu, wysiłków i nerwów na to, aby zapełnić ławy szkolne wątpliwym nabytkiem i aby siać gorycz i jad w serca tych, którzy czują, że jest źle, poradzić na to nie mogą, a na krzywdę reagują językiem w ten sposób, że wprost wierzyć się nie chce, że podobne oszczerstwa rzucać można swobodnie, — i bezkarnie.

Kto ma oczy otwarte na tętno życia naszego, kto słyszy, nie tylko to, co chce słyszeć, ale to, co się naprawdę dzieje ten musi w sercu i sumieniu swojem szukać przyczyny tej zgnilizny moralnej, która toczy nasz organizm i musi szukać środków, aby temu zaradzić.

Dziś, gdy chwila egzaminów wstępnych się zbliża, dziś jeden apel, jedna prośba niejako wyrywa się z serc rodziców i dzieci do wszystkich egzaminujących: aby w chwili egzaminu zwrócili się do młodzieży sercem, aby to dziecko na samym wstępie nie zmrożono słowem, lub spojrzeniem, bo od atmosfery, którą wytwarza egzaminujący, jakże często wynik egzaminu zależy. — Sprawa to przykra, ale nie można nam na nią oczu zamykać, bo to choroba, której ataki, powtarzające się co roku, toczą organizm nasz społeczny, a jakie spustoszenie sieją w duszy młodzieży, do jakich wniosków dochodzi ona (bo młodzież dzisiejsza to nie bezkrytyczny, ale zanadto wszystko i wszystkich krytykujący element), jakie konsekwencje wyciąga dla siebie na przyszłość — to lepiej nam może tego nie wiedzieć, bo za winy młodzieży odpowiadają przed Bogiem i Ojczyzną starsi! — Ciasne ramy artykułu nie pozwalają mi obecnie wysunąć konkretnych wniosków, dążących do zmiany tego, coby przy dobrej woli usunąć się dało — zresztą byłyby to w tym roku wnioski nierealne — dlatego druga część tego artykułu pojawi się z początkiem roku szkolnego wtedy — gdy będzie można pozytywnie się nad tem zastanowić, czy taktyka postępowania w sposobie przyjęcia uległa zmianie na lepsze czy nie?

Dział informacyjny Ogniska nauczycielskiego.

Komunikat Ogniska nauczycielskiego w Stanisławowie:

Zawiadomienie.

Podkomisja Zarządu Głównego Związku P. N. S. P. w Stanisławowie, urządza kolonje letnie dla członków Organizacji — w czasie od 15. lipca do 15. sierpnia b. r.

a) w Kutach nad Czeremoszem;
b) w Delatynie.

Utrzymanie całodzienne wraz z pomieszczeniem w budynkach szkolnych 5 zł. od osoby dziennie. Zniżki kąpielowe w Delatynie zapewnione.

Informacji udziela: p. Leopold Migocki, prezes Ogniska, Kuty za Kołomyją; p. Karol Mykietiuk, kierownik szkoły w Delatynie. Na odpowiedź dołączyć znaczki pocztowe.

Z prasy i wydawnictw.

„Architektura i Budownictwo“ zeszyt 5-ty. Na treść tego zeszytu składają się artykuły: Oskara Sosnowskiego — Zakład Architektury Polskiej Politechniki Warszawskiej, Tymoteusza Sawickiego — Pomnik Kopernika w Warszawie, Edgara Norwertha — Edukacja architektoniczna w Rosji Sow. W obfitej kronice znajdujemy, poza szeregiem informacji z życia budowlanego, niezmiernie ciekawe wywody prof. W. Minkiewicza o „Marnotrawieniu energji“ oraz przegląd książek i czasopism krajowych i zagranicznych. Zeszyt, formatu in 4 o, zawiera ponadto kilkadziesiąt zdjęć, projektów i planów, wśród których prace Zakładu Architektury Polskiej i prace architektów rosyjskich, przeważnie u nas nie znane, powinny zainteresować tak fachowca, jak szerszy ogół publiczności

Czytajcie „Kurjer Stanisławowski“.

Ze sportu.

Rewera-Hakoach 3:2 (1:1) mistrz. kl. B. Obie drużyny w nieco zmienionym składzie. Pierwsze 10′ gra otwarta — później przewaga Rewery, lecz hyperkombinacja pod bramką przeciwnika i pudłowanie z najdogodniejszych pozycji złożyły się na to, iż odniosła tylko nieznaczne zwycięstwo. Pierwszą bramkę zdobywa Rewera w 12′ ze wspaniałego strzału lewego łącznika R. Kulmana.

Hakoach wyrównuje w 27′ ze solowej akcji Pressera II.

Po pauzie tempo się zaostrza. Rewera zawzięcie atakuje i w kilka minut prawy łącznik Witwicki, silnym nie do obrony strzałem zdobywa drugą bramkę przyjętą długotrwającymi oklaskami. W tym czasie trójka Rewery nie wykorzystuje kilku pewnych pozycji. W 28′ lewy skrzydłowy Rewery Hartmann otrzymuje piłkę podciąga pod samą prawie linję bramkową — bramkarz H. w przekonaniu, iż nastąpi contra stosownie się ustawia — lecz Hartmann strzela i zdobywa trzecią bramkę.

Po bramce tej przewaga Rewery słabnie, gra toczy się na środku boiska. W 36′ błąd pr. skrzydłowego Rewery wykorzystuje Presser II., łapie piłkę, podprowadza i ostro strzela — piłka odbita przez obronę dostaje się pod nogi pr. łącznika H., który z kilku kroków nieuchronnie pakuje piłkę w siatkę Rewery.

Tempo gry bardzo żywe utrzymało się do samego końca, nadając zawodom tło bardzo interesujące.

Sędzia p. Decowski ze Lwowa pokazał zgromadzonej publiczności, jak należy wzorowo i z godnością sędziować, dając temsamem niejako lekcję pokazową tut. sędziom.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).



Z Polskiego Związku Kolejowców.

(Komunikaty P. Z. K.)

Sprawozdanie z 13. i 14. czerwca b. r.

Na dniu 13. b. m. odbył się zjazd delegatów tut. kół w lokalu Związku Okręgowego. Na zjeździe byli obecni prezes Głównego Zarządu inż. Łopuszański oraz wiceprezes Budniak. Przewodniczył prezes Zarz. Okręgowego inż. Marjański, sekretarzował kol. Blachaczek. Po złożeniu Sprawozdań Zarządu Okręgowego tak z działu ogólnego jak kasowego uchwalono Zarządowi pełne absolutorjum poczem przystąpiono do wyboru Zarządu Okręgowego przyczem wybrano: kol: inż. Marjańskiego jako prezesa, Ancutę, Kopczyńskiego, Müllera jako wiceprezesów, Migockiego jako skarbnika, Blachaczka jako sekretarza, Kikiewicza jako zastępcę sekretarza, Dziedika, Pacha, Rejmana, Chojnackiego, Gonka, Eisenbeissera i Dudeka jako ławników miejscowych, Dillera jako ławnika z koła Chodorów, Markiewicza z koła Halicz, Kowalczuka z koła Kołomyja, Wołoszyna z koła Czortków. Do komisji rewizyjnej: kol. kol. Skowyrę jako przewodniczącego — oraz Gazdę i Czermaka. Uchwalono następnie pozostawienie wysokości wkładek członkowskich jak dotychczas, oraz datowanie kół przynależnemi procentami. Uchwalono również, ażeby jeden dzień Zjazdu Ogólnego poświęcono wyłącznie sprawom sanacyjnym naszego kolejnictwa. Przedstawiciele Zarządu Głównego odpowiadali i informowali delegatów we wszystkich, stawianych przez nich kwestjach.

W dniu następnym t. j. 14. b. m. odbył się w sali Zjednoczenia Mieszczańskiego wiec informacyjny dla członków P. Z. K. który zagaił prezes Zarządu Głównego inż. Marjański, oddając głos prezesowi Zarządu Głównego inż. Łopuszańskiemu. Prezes inż. Łopuszański w krótkich, treściwych — a tchnących niezłomnem przekonaniem i wewnętrzną prawdą zdaniach — skreślił obraz minionych wypadków, naszą w nich rolę, niezłomność i stałość naszej ideologji i rolę — jaką nam obecnie do spełnienia pozostaje.

Rozpoczął od tego, że wstrząs gwałtowny jaki cały kraj przeszedł, doprowadził z konieczności do gruntownej rewizji pojęć na podstawie generalnego rachunku sumienia. Z każdej przelanej krwi musi wyrastać prędzej czy później obfite żniwo. Zniwo to kiełkuje obecnie w pełni. Dziś musi każde stronnictwo, każdy odłam społeczny przeprowadzić gruntowną analizę swego postępywania. Tą analizę musimy i my przeprowadzić — jako celowa i rozumna Organizacja i to tak na tle organizacyjnem jak i politycznem. Nasza ideologja organizacyjna głosiła zawsze: Stanowisko państwowo twórcze, poszanowanie prawa i budowanie na prawie. Wychowywanie członków w tym kierunku. Wpajanie w nich walki ze złem i nieuczciwością na każdem polu i każdym kroku oraz postawienie naczelnej zasady w organizacji tak naszej jak kolejnictwa całego — właściwi ludzie na właściwych miejscach. W stosunku do innych Związków trzymaliśmy się zasady współpracy — która wydała piękne owoce, jak długo istniała i nie została zburzona przez Związek Z. Z. K. który odstąpił od niej dla celów ściśle partyjno politycznych.

Na tle politycznem uznajemy wyłączną zasadę bezpartyjności i śmieszne są zarzuty naszych przeciwników — jakobyśmy byli ekspozyturą jakiejś partji lub jakiegoś stronnictwa politycznego. Staliśmy, stoimy i zawsze stać będziemy na gruncie państwowo-narodowym. Nie jest to jednak uprawnieniem do pomawiania nas o partyjnictwo. Dawaliśmy temu niejednokrotnie wyraz w Kolejowcu.

Dowodem tego może być również rozmowa prezesa Łopuszańskiego z byłym ministrem Zdziechowskim w chwili najcięższej dla nas. Wątpić bardzo należy, czy poseł Kuryłowicz, jako prezes Z Z. K. byłby w podobny sposób rozmawiał z ministrem Skarbu ze stronnictwa P. P. S. w analogicznej sytuacji. Stoimy bezwarunkowo ponad partjami i dlatego uważamy, że każdy prawowity Rząd jest naszym Rządem i że każdy prawowity Rząd znajdzie u nas pełne poparcie i pełne podporządkowanie. Dowodem tego najlepszym jest, że prezydjum P. Z. K. było pierwsze u premiera i ministra kolei inż. Bartla, ażeby mu wyłuszczyć swoje żądania i postawić postulaty, nie dalej, jak za dni dwa, będzie znów u niego, ażeby usłyszeć daną odpowiedź i ustosunkować do tego swe kroki. Związek Z. Z. K. nie uczynił tego dotychczas, pomimo, że całym szeregiem aktów teroru starał się wpłynąć na to, ażeby ten Rząd obecny jaknajrychlej zaistniał. Zatem przedtem, był ten nowy Rząd wymarzony i upragniony, dziś zaś, gdy nie widzi natychmiastowego efektu tego Rządu w hojnych datkach — który z natury rzeczy być nie może — dziś staje się ten Rząd conajmniej obojętny, a może wkrótce wrogi? Tej metody Związek nasz trzymać się nie może i nie będzie. Dlatego też patrzymy obojętnie na to, że tu i ówdzie występują niezorjentowani członkowie z naszego Związku. Niemamy powodu żałować ich, przeciwnie, radzi jesteśmy ich wystąpienia, bowiem chcemy mieć pełnych a nie połowicznych lub ćwierć członków. Kto zaś chce być pełnym członkiem naszym, musi dobrze zasłużyć na to, aby nim zostać.

Następny mowca wiceprezes Zarz. Głównego kol. Budniak przedstawia cały szereg przejść Związku od powstania obecnego Państwa do chwili teraźniejszej. Stwierdza, jako najstarszy członek Zarządu Głównego, pracujący w nim przeszło pięć lat, że Związek nigdy nie zbaczał z raz obranej swej drogi, pomimo najrozmaitszych trudności jakie w ciągu drogi napotykał. Przedstawia wszystkie etapy naszych żądań jak o pragmatykę, płace, ustawy emerytalne. Wiele z tych żądań było na urzeczywistnieniu i jedynie wskutek ciągłych zmian ministerstw. nie zostało dotychczas urzeczywistnionych. W obecnej chwili przedłożono p. premierowi Bartlowi następujące postulaty:

1. ustalenie wysokości poborów w takiej normie, któraby odpowiadała możności utrzymania rodziny;
2. przyznanie dyrekcjom wyższych norm etatowania pracowników;
3. uchwalenia pragmatyki służbowej;
4. uchwalenie ustawy o zabezpieczaniu emerytalnem pracowników nieetatowych stałodziennie-płatnych;
5. zaniechanie mechanicznej redukcji personelu;
6. zaniechanie redukcji dni pracy;
7. zniesienie zakazu awansowania w grupach;
8. załatwienie sprawy ryczałtów i umundurowania;
9. uchwalenie ustawy kasy chorych dla wszystkich;
10. ujednolicenie przepisów o postępowaniu dyscyplinarnem i stosowaniu kar;
11. ujednolicenie przepisów o odpowiedzialności pracowników kolejowych za odszkodowania, wypłacane stronom prywatnym z tytułu przewozu osób, bagażu i towarów;
12. zrealizowanie postanowień art. 23 Ustawy uposażeniowej, odnośnie do zaszeregowań;
13. przywrócenie grup uposażenia odebranych nieprawnie poszczególnym pracownikom na podstawie deklaracji, złożonej pod nieodpornym przymusem;
14. przyspieszenie opracowania jednolitych przepisów wykonania służby kolejowej na całym obszarze Rzeczypospolitej;
15. przyspieszenie ujednolicenia ustawodawstwa na całym obszarze Państwa;
16. rozwiązanie kwestji mieszkaniowej;
17. zabezpieczenie pracowników kolejowych przed wszelkimi aktami gwałtu i teroru z tytułu przekonań politycznych;
18. wydanie zakazu przymusowego urlopowania pracowników kolejowych spełniających sumiennie i uczciwie swoje obowiązki wobec Państwa i Narodu;
19. zabezpieczenie pracownikom kolejowym ustawowego prawa swobody przynależenia do pojedynczych Związków zawodowych,

Taksamo interweniowało prezydjum naszego Związku u podsekretarza Stanu Studzińskiego w sprawie płac lipcowych. Dowody rozkwitu naszego Związku stanowią czem raz większa ilość członków, budujące się wszędzie domy związkowe, rozkwit naszego czasopisma. Mowca kończy, wzywając zebranych do wytężonej dalszej pracy i do zgodliwego i jednolitego działania.

Zebrani hucznymi oklaskami nagradzali mowców a prezes koła Stanisławów I. kol. Otto postawił wniosek na uchwalenie rezolucji, wyrażającej Głównemu Zarządowi uznanie i życzenie, ażeby wszelkiemi siłami starał się zrealizować przytoczone w 19 punktach żądanie. Po kilku interpelacjach, na które odpowiadali tak prezes Zarz. Głównego inż. Łopuszański jak wiceprezes Budniak rozwiązał wiec prezes Zarządu Okręgowego inż Marjański.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

Magistrat miasta Stanisławowa.

L. 11974. Stanisławów, dnia 18. czerwca 1926

Ogłoszenie rozprawy ofertowej.

Magistrat miasta Stanisławowa ogłasza rozprawę ofertową na wykonanie robót ziemnych, murarskich, betonowych, ciesielskich, blacharskich i pokrywczych przy budowie miejskiego budynku mieszkalnego. Formularze ofert będą do podjęcia w Wydziale technicznym Magistratu, pokój Nr. 10. od dnia 23. czerwca 1926 gdzie też będą wyłożone do przejrzenia plany budowy.

Oferty składać należy do dnia 1. lipca 1926 do godziny 12-tej w Prezydjum Magistratu (II. zastępca Burmistrza) w którym to dniu nastąpi otwarcie ofert.

Przy składaniu ofert należy wykazać się kwitem na złożone w Kasie miejskiej wadjum w kwocie 5.000 złotych, w gotówce lub książeczkach wkładkowych, względnie listach poręczających większych Instytucji bankowych.

Magistrat.

Podziękowanie.

W nawiedzonem nas nieszczęściu wszystkim tym, którzy okazali nam swą szczerą życzliwość, pomoc i współczucie — nie sposób wszystkim z osobna za nie podziękować. Tą drogą zatem składamy Im wyrazy podzięki, a przedewszystkiem WP. Dr. Opolskiemu i innym WP. Lekarzom za całoroczną bezinteresowną ojcowską opiekę i starania w ulżeniu cierpień naszego najdroższego i nieodżałowanego męża i ojca ś. p. Karola Zipsera, podczas jego nieuleczalnej choroby, WP. wiceprezesowi kolei Dr. Grauerowi, WP. nadradcy Radzięcie, WP. komisarzowi Holskiemu, szanownym członkom P. Z. K., PP. kolegom, towarzyszom. przyjaciołom i znajomym za dodawanie nam otuchy, oraz wzięcie udziału w odprowadzeniu zwłok ś. p. zmarłego — „Bóg zapłać".

Filipina Zipserowa z dziećmi.

Starostwo w Stanisławowie.

L. 16996/26. Stanisławów, dnia 9. czerwca 1926.

Borkowska Marja-Stella-Dunin — młyn wodny w Kluzowie.

OGŁOSZENIE.

Marja Stella-Dunin Borkowska z Kluzowa wniosła prośbę o wydanie jej konsensu wodno-prawnego na odbudowę młyna wodnego oraz urządzeń wodnych w Kluzowie. — Celem zbadania dopuszczalności projektowanego zakładu wodnego ze względów publicznych oraz ze względu na postanowienia ustawy przemysłowej i ustawy wodnej, zarządzam w imieniu i z upoważnienia Urzędu Wojewódzkiego po myśli art. 195, 196 ustawy wodnej komisyjne dochodzenie wodno-prawne na miejscu i wyznaczam termin dochodzenia na dzień 20. lipca 1926 r. godzina 11-ta przedpołudniem. — Równocześnie przeprowadzone będą dochodzenia z § 26 ustawy przemysłowej.

Komisja zbierze się wyznaczonego wyżej dnia w Urzędzie gminnym w Uhrynowie szlacheckim.

Plany i obliczenia projektowanego zakładu wyłożone są do publicznego wglądu w Starostwie w Stanisławowie w godzinach urzędowych.

Zawiadamiając o tem zwracam uwagę, że zarzuty przeciw udzieleniu proszonego konsensu można wnosić do dnia dochodzeń komisyjnych do Starostwa w Stanisławowie a w dniu komisji przy dochodzeniu na miejscu z tem, że ci, którzy w powyższym terminie nie podniosą przeciw udzieleniu konsensu żadnych zarzutów, tracą do nich prawo i będą mogli przeciw ewent. szkodliwemu działaniu rzeczonego zakładu żądać tylko wzniesienia i utrzymymania urządzeń zapobiegających szkodzie, albo też odszkodowania, o ileby takie urządzenia nie dały się pogodzić z przedsiębiorstwem lub gospodarczo usprawiedliwić.

Starosta: **Dyduszyński.**

1—1—693

Starostwo w Żydaczowie.

L. $\frac{13326}{2}$/26. Żydaczów, dnia 1. czerwca 1926.

Rurociąg w Rozdole — Antoniego Lanckorońskiego.

OBWIESZCZENIE.

Antoni Lanckoroński, właściciel dóbr w Rozdole, przedłożył operat techniczny na rurociąg główny długości 2 840 m., ułożony z rur żelaznych lanych średnicy 80 mm. do prowadzenia wodnych źródeł do szybu rozdzielczego Nr. 1, znajdującego się w ogrodzie dworskim. Rurociąg ten służyć ma do zaopatrzenia w wodę browaru i dworskich budynków mieszkalnych w Rozdole, a woda wydobywa się ze źródeł na parceli lkat. 1852, wchodzącej w skład ciała tabularnego Krupsko.

Celem zbadania dopuszczalności projektowanych urządzeń wodnych ze względów publicznych, oraz ze względu na postanowienia ustawy wodnej z dnia 19. września 1922 D. U. R. P. Nr. 102, poz. 936, zarządzam niniejszem z upoważnienia i w imieniu Województwa w Stanisławowie z dnia 26. kwietnia 1926, L. AD.5980/26 na dzień **10. lipca 1926 o godz. 11 przedpoł.** komisyjne dochodzenia wodno-prawne na miejscu przy współdziale znawcy technicznego i stron interesowanych po myśli art. 195 i następnych ustawy wodnej.

Projekt techniczny wyłożony jest w Starostwie w Żydaczowie, gdzie go można przeglądać w godzinach urzędowych i wnosić ewentualne zarzuty przed terminem komisyjnego dochodzenia do tutejszego Starostwa na piśmie lub ustnie, zaś w dniu dochodzenia na ręce przewodniczącego komisji na miejscu.

Ci, którzy we wskazanym terminie lub w trakcie dochodzenia komisyjnego nie wniosą zarzutów, tracą to prawo i mogą przeciw szkodliwemu działaniu wykonania nadanego prawa żądać tylko wzniesienia i utrzymywania urządzeń zapobiegawczych szkodzie, lub też odszkodowania, gdyby nie dały się one pogodzić z przedsiębiorstwem albo gospodarczo usprawiedliwić.

Starosta: **Słoński.**

1—1—684

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Państwowa Fabryka wyrobów tytoniowych w Jagielnicy ogłasza niniejszem

PRZETARG OFERTOWY

na sprzedaż około 2 wagonów starego żelaza

Reflektanci winni nadesłać do godziny 9-tej dnia 17-go lipca 1926 ofertę w zamkniętej kopercie z napisem: **„Oferta na stare żelazo“** pod adresem **Państwowej Fabryki wyrobów tytoniowych w Jagielnicy koło Czortkowa** — oraz złożyć do jednej z kas skarbowych wadjum w wysokości około 10% ceny ofertowej, a dowód złożenia wadjum dołączyć do oferty.

Oferent najkorzystniejszy winien w terminie 14-dniowym od daty zawiadomienia Fabryki o przyjęciu jego oferty, uiścić cenę ofertową oraz zabrać zakupione żelazo, a to pod rygorem utraty wadjum.

Żelazo oglądać można w Państwowej Fabryce wyrobów tytoniowych w Jagielnicy w godzinach urzędowych.

Jagielnica, dnia 15. czerwca 1926.

DYREKTOR
Państw. Fabryki wyrobów tytoniowych w Jagielnicy.

1—1—687

ZARZĄD SPÓŁDZIELNI „WŁASNY DOM“

Spółdz. budowl. z ogr. odp. w Stanisławowie

zawiadamia P. T. Członków, że w sobotę, dnia 26. czerwca 1926 odbędzie się o godzinie 18-tej w sali Rady Powiatowej (Plac Mickiewicza) bez względu na ilość obecnych członków

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i wybór przewodniczącego Walnego Zgromadzenia.
2. Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej, Zarządu, oraz Komisji rewizyjnej Rady Nadzorczej.
4. Zatwierdzenie bilansów i sprawozdania rocznego i udzielenie Radzie Nadzorczej i Zarządowi absolutorjum.
5. Uchwalenie budżetu i planu działania.
6. Powzięcie uchwał w sprawie nabycia dalszych nieruchomości.
7. Uchwała w sprawie kredytów budowlanych.
8. Wybór uzupełniający członków Zarządu.
9. Wybór uzupełniający członków Rady Nadzorczej.
10. Wnioski i interpelacje.

Po wyczerpaniu porządku dziennego odbędzie się konferencja P. T. Członków uczestniczących w kupnie gruntu na Dąbrowie, celem dokonania wyboru parcel.

Stanisławów, dnia 17. czerwca 1926.

Zarząd Spółdzielni „Własny Dom“.

Wydaje, Ska wydawnicza: „Kurjer Stanisławowski“. Odpowiedzialny redaktor: Wł. Kwaśniewski Drukarnia St. Chowańca w Stanisławowie.